

POMAGAMY

SOBIE

W

PRACY

NUMER

3/17

WOJEWÓDZKA I MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA

Rok V

Kwartalnik

O P O L E 1 9 6 0

POMAGAMY SOBIE W PRACY

ZESPÓŁ REDAKCYJNY:

Ludmiła Kordys, Janina Kościów, Danuta Piechota, Teresa
Stemplewska, Jadwiga Wyszomierska, Mieczysław Faber

PRZED NOWYM ZADANIEM

Zawsze skuteczniejsze jest działanie w zespole, ta stara prawda nie wymaga przekonywania, chociaż kto wie... Różnie jednak bywa z takimi oczywistymi twierdzeniami. Zdrowy rozsądek opowiada się za aliansem sił, za współdziałaniem instytucji lub organizacji. O jakie instytucje chodzi? Jaką pracę należy podjąć? Kto się ma „dogadać”, lub koordynować wspólny wysiłek. Przychodzą na myśl zespoły ludzi, pracujących w bibliotekach publicznych i domach kultury.

Postawmy pytanie jaśniej. Czy WDK, PDK i W i MBP, PBP powinny współpracować? Albo jeszcze inaczej: czy istnieją warunki, potrzeby i możliwości takiego współdziałania? — tak, jeszcze raz tak! Pracownikom tych instytucji chyba nie trzeba dowodzić słuszności tej idei.

Książka i zespół teatralny, czytelnia i sala wykładowa, punkt biblioteczny i klub stwarzają tyle nęcących sytuacji do współdziałania. Dla realizacji tych możliwości potrzeba refleksji, namysłu, wspólnej pracy, właśnie pracy systematycznej, upartej, codziennej.

Od czego zacząć? Jak rozpocząć współpracę? Pytań takich i im podobnych nasuwać się będzie wiele. Ten problem jest trudny, i wywołuje wciąż jeszcze wiele sprzeciwów i wątpliwości. Życie potwierdza jednak najlepiej konieczność współdziałania. Wróćmy jednak do pytania zasadniczego. Od czego zacząć? Wydaje się, że od bardzo rzeczowej narady pracowników PBP i PDK, gruntownie przygotowanej przez kierowników tych placówek. W oparciu o znajomość potrzeb środowiska należy dokonać krytycznej analizy dotychczasowej działalności i ustalić plany współpracy. Na naradzie „generalnej”, referent powinien rozpatrzyć sam sens koordynacji wysiłków, proporcje sił w pracy, formy itp. Dyskutanci możliwie szeroko i wnikliwie omówią dotychczasową pracę i przedstawią własne wnioski. Narada powinna się zakończyć wysunięciem projektów i ukonstytuowaniem mieszanej komisji celem opracowania projektu współpracy.

Pierwsze propozycje powinny być nieskomplikowane i stosunkowo łatwe do zrealizowania np. PBP dokona zakupu repertuaru dla zespołów różnego rodzaju działających w powiecie. Mówiąc o repertuarze ma się na myśli sztuki teatralne, śpiewniki i teksty pojedynczych pieśni, poradniki samouctwa itp.

Książka i zespoły żywego słowa składają się na to szczególne zjawisko, które nazywamy kulturą słowa. Oto znowu znajdujemy się na terenie potencjalnej współpracy. Powstaje możliwość utworzenia np. wspólnego teatru poezji, obsługiwanego przez instruktora PDK w zakresie pracy nad słowem i konsultacji, a w teksty i pewne fundusze przez PBP.

Można także urządzić wspólny punkt poradnictwa w zakresie doboru sztuk i ich inscenizacji, oprawy scenicznej i kostiumów.

Wspólnie organizowane spotkania z pisarzami, inżynierami wniosą wiele nowego powiewu. Najlepiej firmować wspólnie te imprezy, raz można je organizować w PBP a następnie w PDK. Warto się zastanowić nad reklamą — wyraźnie: reklamą książek. Pi MBP winny urządzać wystawy, czy wystawki książek nie tylko u siebie na miejscu, lecz także w PDK, oprócz tego biblioteka może przygotować przegląd nowości wydawniczych a PDK postara się uatrakcyjnić ten przegląd występem wokalnego, instrumentalnego, albo jeszcze lepiej recytatorskiego zespołu. Każdy występ amatorskiego zespołu teatralnego winien być połączony z ciekawą pogadanką o autorze tekstu sztuki, jego dziełach i epoce w której tworzy. I znowu w tej dziedzinie dobrze przygotowany bibliotekarz może aktywnie współpracować z ruchem amatorskim.

Jest taka interesująca każdego człowieka dziedzina jak plotki o książce lub o autorze. Warto współorganizować wieczory „Plotek” może to brzmieć trochę po parafiańsku, ale takie plotkowanie pożytek niosące zainteresuje wiele osób i wciągnie ich do grona stałych czytelników. Propagujemy osiągnięcia nauki i techniki, tu już pomysłowość ludzi z obu placówek podsunie różne formy. Wydaje się, że warto zaczynać od prelekcji, pogadanek o technice na codzień, medycynie, higienie. A następnie przechodzić do trudniejszych zagadnień np. cybernetyka, astronautyka.

Możemy śmiało zaryzykować twierdzenie, że możliwości współpracy bibliotek i domów kultury są o wiele szersze. Zresztą

praktyka bieżącego a zwłaszcza 1961 roku pokaże i dokładnie określi funkcje społeczne i wartości takiej konsekwentnej współpracy. Te skąpe uwagi są próbą rozpoczęcia dyskusji. Czekamy na następne uwagi. Niech znajdą się nawet sprzeczny, spróbujemy z nimi polemizować, gdyż tylko w toku dyskusji wyłonią się praktycznie i skuteczne formy współpracy bibliotek z domami kultury i świetlicami.

Mgr Halina Gąszczyńska

PROPAGUJEMY KSIĄŻKI TECHNICZNE

„Technika zdobywa świat“ słyszy się to zdanie tak często, że stało się niemal komunałem, choć w treści zawiera najgłębszą prawdę.

Cóż z tego jednak, że technika zdobywa świat, jeśli nie potrafiła zdobyć nowych czytelników.

A może to nie wina techniki i nie czytelników nawet? Czy przypadkiem nie zawinili tu najczęściej bibliotekarze? Jestem pewna, że tak, a pewność opieram na doświadczeniu.

Do niedawna Biblioteka Miejska w Nysie miała żenująco mało wypożyczeń książek niebeletrystycznych. W r. b. postanowiono zacząć pracę nad zwiększeniem ilości tych wypożyczeń, zaczęto od prostego sposobu: przed rozpoczęciem wypożyczenia wyłożono na ladę kilkanaście książek z dziedziny gospodarstwa domowego, techniki, higieny itp. Książki zostały wypożyczone w ciągu kilku godzin.

Nysa na półrocze osiągnęła ponad 11% wypożyczeń „popularnonaukowych“.

Dlaczegożby w ten sam sposób nie zapropagować książek technicznych.

Czytelnik rzadko jeszcze zagląda do katalogu działowego, zresztą karta katalogowa nie zastąpi książki, którą można wziąć do ręki i przekonać się o ile będzie przydatna w domu.

Często stajemy bezradni wobec zepsutego kontaktu elektrycznego, unieruchomionej pralki, przepalonego żelazka, zaciętej maszyny. Wzięta do ręki książka udowodni nam, że szereg drobnych usterek mogliśmy naprawić sami, pouczy też jak postępować, aby uniknąć awarii.

Chcąc propagować książki techniczne można obrać jedną z 2 dróg: zacząć albo od drobnych przypadków codziennego życia, albo od wielkich odkryć, wynalazków, o których mówi cały świat.

Najlepszym sposobem w pierwszym wypadku będzie wspomniane już wykładanie książek na ladę. Oprócz książek warto wyłożyć w ramach z tektury lub kartonu artykuły z czasopism. Nadają się tu Problemy, Wiedza i Życie, Młody Technik, Horyzonty Techniki a także artykuły z czasopism rolniczych mówiące o sprzęcie rolniczym.

Należy powrócić do tak prostych, a nieraz efektownych form propagandy jak plansze o jednej lub kilku książkach.

Planszy można dać np. tytuł:

Radź sobie sam, a następnie wypisać.

Masz grzejniki elektryczne — przeczytaj broszurę pt. „Budowa i obsługa elektrycznych grzejników do gotowania” — J. Domanusa.

Jak konserwować i naprawiać przedmioty codziennego użytku w gospodarstwie domowym wskaże Ci książka:

Piotrowskiego P. Młynarczyka-Gąsiorka M. pt. „Mały poradnik techniczny dla potrzeb domowych”.

Rzecz jasna książki te musi biblioteka posiadać, a bibliotekarka powinna je znać.

W ogóle bibliotekarze muszą zapoznać się książkami technicznymi, to jest właśnie pierwszy krok w ich propagandzie.

Tylko znajomość tych książek pozwoli bibliotekarzowi pamiętać o nich i zachęcić czytelnika do korzystania z nich.

Pierwszą rolę w zainteresowaniu literaturą techniczną mogą spełnić katalogi specjalne. Katalog taki radzę sporządzić na dość dużych arkuszach kartonu np. 12 × 20 cm, wypisując naturalnie dość dużymi literami nazwisko autora i tytuł, jeden na każdym kartonie, poniżej normalnej wielkości literami należy dać krótką adnotację o książce.

Powtarzam jednak ani plansza ani katalog nie zastąpi ustnej rozmowy bibliotekarki z czytelnikiem i słownej zachęty do wypożyczenia książki.

O wiele efektowniejsza lecz i trudniejsza do zrealizowania jest druga droga zainteresowania czytelnika techniką.

Zacząć można od najbardziej aktualnych wydarzeń w świecie nauki i techniki: od lotów kosmicznych, sputników, raket albo doświadczeń atomowych.

W tym wypadku trzeba wykorzystać możliwości zorganizowania wykładu lub cyklu wykładów z tej dziedziny. W r.b. biblioteki mają nawiązać ścisły kontakt z TWP, które powinno przysłać wykładowców.

Do słuchania jednak wykładów trzeba czytelnika przygotować, a przygotowaniem może być lektura powieści fantastycznonaukowych.

Zalecać więc przez czas pewien będziemy wielu czytelnikom książki Lema, Borunia i Trepki. Następnie zaczniemy wyjaśniać, że powieść fantastyczna nie zawsze podaje ściśle naukowe dane i że jej prawdziwość można sprawdzić w książkach popularnonaukowych.

Pod ręką musi mieć bibliotekarz kilka takich książek i dać je czytelnikowi do przejrzenia. W ten sposób przygotowujemy czytelnika do wysłuchania wykładu, na którym prelegent powinien podać dalszą lekturę.

Efektowne też będą plansze ozdobione choćby wycinkami z czasopism ilustrowanych przedstawiających rakiety ich urządzenia wewnętrzne, ubiór astronautów, widok planet itp.

Na każdej planszy podajemy 2 — 4 pozycje książkowe w tym 1 — 2 beletrystyczne.

Znowu jednak jak w pierwszym wypadku koniecznym warunkiem dobrej propagandy tych książek jest przede wszystkim znajomość ich przez bibliotekarza i uprzejma, miła zachęta do ich przeczytania.

Bardzo interesującym eksperymentem byłoby spotkanie z inżynierami miejscowej fabryki, którzy w sposób jak najbardziej popularny omówiliby postęp techniczny w danej produkcji.

Starzy robotnicy zakładu mogliby przypomnieć te czasy, kiedy nie było jeszcze nowoczesnych urządzeń.

Nie wiem czy nie dałoby się nawet przyprowadzić wycieczki do danej fabryki.

Zarówno spotkanie jak i ewentualna wycieczka mogłaby zainteresować czytelników literaturą techniczną w ogóle.

Czy znajdzie się ktoś odważny, kto podejmie się takiego eksperymentu ?

Jeśli tak, napiszcie czym prędzej do nas, a będziemy usiłowali Wam pomoc. Na spotkanie zaś przyjedziemy gremialnie.

Przegląd nowości wydawniczych z dziedziny techniki

Danowski T. Niemcewicz L.: Podręczna encyklopedia radioamatora Warszawa 1960 Wydawnictwa Komunikacyjne 8 s. 266, ilustr.

Radioamatorzy, radiotechnicy, uczniowie szkół radiotechnicznych, słowem wszyscy interesujący się radiotechniką i telewizją z radością powitają wydanie tej wartościowej i potrzebnej książki.

Autorzy prezentują obszerny materiał uszeregowany w kolejności alfabetycznej hasel, który ułatwia zainteresowanym — zrozumienie budowy i działania różnorodnych urządzeń radiowych i telewizyjnych.

Tekst książki wzbogacają liczne schematy, plany i wykresy. W pracy omówione zostały nie tylko zasadnicze dziedziny radiotechniki jak np. odbiorniki, nadajniki, wzmacniacze, lecz również — radionawigacja, radiolokacja i elektromedycyna.

Autorzy przy omawianiu wielu zagadnień podają również porady techniczne.

Korzystanie z książki ułatwia w poważnym stopniu przystępna forma wykładu.

Drutowski L., Niżewicz Cz., Zgorzelski S.: Pralki domowe.

Obsługa — konserwacja — naprawa. Warszawa 1960

Wydaw. Przem. Lekkiego i Spożywczego 8 s. 189 ilustr.

Z każdym rokiem mechanizacja obejmuje w coraz to większym zakresie również i gospodarstwo domowe.

Uciążliwą pracę gospodyń domowych ułatwiają w poważnym stopniu — pralki.

Toteż z uznaniem należy powitać ukazanie się książki, w której znajdziemy wiadomości o budowie i użytkowaniu zmechanizowanych pralek domowych.

Autorzy opisują różne typy pralek produkcji krajowej i zagranicznej oraz ich instalowanie i konserwację. Praca jest napisana przystępnie i zaopatrzona w ilustracje oraz rysunki.

Lektura książki ułatwi osobom posługującym się pralkami właściwe wykorzystanie tych urządzeń.

* * *

Kto, kiedy, dlaczego. T. 3. Warszawa 1960 „Iskry“ s. 452

Po dwuletniej przerwie ukazał się III t. wydawnictwa „Kto, kiedy, dlaczego“, które jest zbiorem pytań i odpowiedzi na nurtujące naszą młodzież zagadnienia dotyczące techniki, sztuki, filozofii, historii, geografii i in. dziedzin wiedzy. Książka wyszła w niezmiernie ładnym szacie graficznej i w tej chwili przygotowuje się IV tom. Warto przypomnieć historię powstania tej książki. Otóż kalendarz „Iskier“ ogłosił kilka lat temu ankietę na temat zainteresowań współczesnej młodzieży. Pytań napłynęło 35.000. Ponieważ nie sposób było odpowiedzieć na wszystkie te pytania — Wydawnictwo uszeregowało je w działy tematyczne i starało się na większość z nich odpowiedzieć na kartach książki „Kto, kiedy, dlaczego“. Całość można traktować jako swego rodzaju młodzieżową encyklopedię. Od pytań niekiedy błahych n.p. od kiedy znana jest rękawiczka i od jak dawna ludzie noszą wasy i brody w I t. do takich zagadnień jak muzyka konkretna czy sztuczne satelity ziemi w III t. Pytania są bardzo różne i nietrudno jest rozszyfrować wiek i poziom pytających. Zaletą książki jest to, że wszystkie pytania zostały potraktowane poważnie i na wszystkie starano się dać wyczerpującą odpowiedź opartą na najnowszych badaniach w danej dziedzinie wiedzy. Po każdym rozdziale podana jest bibliografia przedmiotu. Jeśli czytelnik będzie chciał pogłębić swoje wiadomości z interesującej go dziedziny — sięgnie po wskazaną lekturę.

Książka bogato ilustrowana, niekiedy urozmaicona celnym dowcipem czy rysunkową humoreską stanowić powinna w bibliotece pozycję rzadko wracającą na półkę.

Porębski Eugeniusz: Ludzie, którzy zmieniali świat
Warszawa 1960 Nasza Księgarnia, 8 , s. 135, ilustr.

W wieku XX w okresie perspektywy lotów kosmicznych nie zdziwiłby nas żaden najbardziej fantastyczny wynalazek. Zdajemy sobie sprawę, że wszystko leży w możliwościach twórczej myśli ludzkiej, a tajemnice przyrody i wszechświata są bodźcem dla naukowców do szukania dalszych dróg rozwoju wiedzy.

Postęp wiedzy ludzkiej datuje się od początku istnienia ludzkości. Wydobyte narzędzia, sprzęty domowe, zachowane rysunki na wazach wskazują na posiadane umiejętności człowieka przedhistorycznego; za to, że umiał budować łodzie z żaglami, wykuwać broń, wytapiać metale. Kilka tysięcy lat przed n. e. nie obce były już człowiekowi prawa fizyki, mechaniki i geometrii, skoro potrafił wznosić wspaniałe budowle pałaców, świątyń i piramid i nakreślać plany miast i okolic. Wylewy życiodajnego Nilu zmusiły starożytnych do zastanowienia się nad porami roku. Pierwszy kalendarz powstaje już 4.000 lat przed n. e. Tworzenie i rozwijanie zdobyczy wiedzy trwało długie lata. Nierzadko wielcy wynalazcy, myśliciele i naukowcy poświęcali własne życie w obronie słusznych prawd naukowych. Człowiek współczesny korzystający z dobrodziejstw techniki powinien zdawać sobie sprawę z olbrzymiego wkładu całych pokoleń ludzkich w postęp wiedzy i nauki.

Książka Eugeniusza Porębskiego w bardzo przystępny i popularny sposób zaznajamia czytelników z „życiorysami twórców nauk ścisłych i współczesnej techniki“. Zawiera szereg podobizn uczonych i ilustracji obrazujących prototypy maszyn.

Książka powinna znaleźć się we wszystkich bibliotekach gromadzkich i w pierwszej kolejności powinni przeczytać ją bibliotekarze, traktując tę rzecz jako pomoc przy samokształceniu.

* * *

Riabikin B. P.: Opowiadania o elektryczności Warszawa 1959
Państwowe Wydawnictwa Techniczne 13 s. 156 ilustr.

Technika w coraz to większym stopniu wkracza w życie społeczeństw i jednostek. Ale technika to nie tylko mechanizmy i maszyny — to także energia, a przede wszystkim energia elektryczna.

Kiedy nastawiamy radio, włączamy maszynkę elektryczną, żelazko czy pralkę — to w każdym wypadku uruchamiamy potężną siłę: energię elektryczną.

Warto więc przyswoić sobie nieco wiadomości o tej jakże pozytywnej energii.

Możemy to uczynić w sposób łatwy i przyjemny czytając książkę Riabikina, który przystępnie opowiada o elektryczności.

Praca składa się z 9 rozdziałów. Ciekawe ilustracje i wykresy ułatwiają lekturę.

W rozdziale pierwszym zatytułowanym „Co to jest prąd elektryczny, autor mówi o budowie materii, polu elektrycznym i pierwszych badaczach elektryczności.

W rozdziale następnym omówione są sposoby otrzymywania prądu. Riabikin ciekawie przedstawia wytwarzanie prądu przez generatory (jest to powszechnie stosowana obecnie metoda); przy użyciu baterii atomowej i pod wpływem światła słonecznego.

W rozdziale p.t. „W fabryce energii” autor zapoznaje czytelników z różnymi typami elektrowni: wodnych, ciepłych i atomowych, wiele uwagi poświęca też automatyzacji, która przyczynia się do usprawnienia pracy w elektrowniach. W rozdziale ostatnim przedstawia perspektywy dalszego rozwoju wiedzy o elektryczności, co umożliwi maksymalne wykorzystanie tej energii dla dobra ludzkości.

Przegląd książek opracowali: M. Faber, J. Kościów, J. Wyszomińska.

*Rozmawiamy z mgr Inż. Władysławem Geislerem —
autorem książki „Wschodzą nowe księżycy”*

1. Od kiedy datuje się Pana zainteresowanie astronautyką i czy zainteresowania te związane są z Pana zawodem ?

Z zawodu jestem inżynierem budowlanym. Swoje zainteresowanie astronautyką zawdzięczam synowi. Kilka lat

temu poszedłem z nim na odczyt dyrektora Planetarium katowickiego. Ponieważ było niewiele osób, prelegent mówiąc cały czas zwracał się jakby do nas i po wykładzie powiedział do syna: Cały mój odczyt był dla ciebie. To zobowiązywało. Z racji swego zawodu dość łatwo przyswoilem sobie niezbędną wiedzę dotyczącą astronautyki i kiedy w 1955 r. powstało Polskie Towarzystwo Astronautyczne zostałem jednym z 12-tu członków założycieli. Potem zorganizowałem oddział Towarzystwa w Katowicach. W Opolu mamy już 2 członków PTA — brakuje 8 aby powstał oddział.

2. Czy czyta Pan literaturę fantastyczno-naukową i co o niej sądzi ?

Czy może ona wzbudzić jakieś trwalsze zainteresowania techniką ?

Przeczytałem wszystkie polskie książki z tej dziedziny. Najwięcej cenię Lema. Bardzo zręcznie przechodzi on z techniki do fantazji. Niekiedy trudno nawet dostrzec granice. Poza tym posiada on duże umiejętności słowotwórcze. Obliczenia Verne'a w świetle nauki okazały się np. bardzo poprawne. Z obcych doskonałe są „Piaski Marsa“ Clarka. Jeśli chodzi o wpływ literatury fantastyczno-naukowej to wielu uczonych m.in. Pobiedonoszew przyznaje, że była ona dlań bodźcem do głębszych studiów w dziedzinie nauk ścisłych. W chwili obecnej granice między fantazją a nauką zacierają się, a nawet mam nadzieję, że w krótkim czasie nauka wyprzedzi fantazję.

3. Co skłoniło Pana do napisania książki „Wschodzą nowe księżycy“ i jakie trzeba mieć przygotowanie, aby ją należyście zrozumieć ?

Do napisania tej książki skłonił mnie przed 4 laty brak wyczerpującej publikacji popularnej z tej dziedziny, i przekonanie, że zagadnienie sztucznych satelitów wejdzie niedługo na łamy prasy codziennej. Przewidywania okazały się słuszne i pierwsze sputniki weszły na orbitę, zanim jeszcze książka ukazała się w sprzedaży. Musiałem ją zatem jeszcze w ostatniej chwili uzupełniać. Do zrozumienia książki wystarczy średnie wykształcenie i podstawowe wiadomości z fizyki i chemii.

4. Na jakie książki z dziedziny astronautyki zwróciłby Pan uwagę młodzieży i ludzi interesujących się tą nauką przyszłości ?

Bardzo dobrą publikacją jest książka nieżyjącego już prof. Zarankiewicza „Astronautyka popularna”. Wysoko oceniam prace prof. Gadomskiego. Są obrazowe i ścisłe. Z innych publikacje Wołczka, Dońskiego, Jarzabka. W najbliższym czasie ukaże się „Astronautyka” dr Mieczysława Subotowicza — nadziei polskiej astronautyki.

5. Stanisław Lem zapytany przez nas czy chciałby skonfrontować rzeczywistość z własną fantazją i wyruszyć w podróż międzyplanetarną — odpowiedział przecząco. Jaki jest stosunek Pana do lotu na inną planetę?

Po tym co widziałem i słyszałem w Sztokholmie w czasie ostatniego Konkresu Astronautycznego — nie zastanawiałbym się ani chwili. Nawiasem mówiąc jestem w posiadaniu biletu na tę wyprawę. Takie honorowe bilety otrzymali wszyscy uczestnicy Kongresu Astronautycznego w Barcelonie. Przygotowania do lotów kosmicznych człowieka są już bardzo zaawansowane. Wyprodukowano już nawet pastylki enzymowe, które pozwalają odżywiać się człowiekowi nawet trawą czy słomą. Piszę o tym obszerniej w 39 numerze „Panoramy”. Hipotermia polegająca na obniżeniu temperatury ciała ludzkiego pozwoli uzyskać zwiększoną odporność na zatrucia, na porażenia prądem, a nawet na różne rodzaje promieniowania.

6. Czy udział kobiet jako istot uchodzących za mniej odporne fizycznie i psychicznie jest brany pod uwagę w wyprawach międzyplanetarnych?

W tym wypadku kobiety mają co najmniej równe szanse a nawet o jedną więcej od mężczyzn. Kobiety na ogół mniej ważą, co ma ogromne znaczenie, gdyż każdy dodatkowy kilogram obciążający statek kosmiczny pochłania kilkaset kg paliwa. Niewiasty bywają nieraz bardziej dokładne od mężczyzn. W tej chwili kobiety na równi z mężczyznami pracują nad trudnymi zagadnieniami astronautycznymi. Rosjanka Masiewicz jest kierowniczką akcji obserwacji sztucznych satelitów w ZSRR, Kurnosowa (fizyk) ma ciekawe prace z zakresu promieniowania kosmicznego. Poza tym kobiety pracują w Instytutach Medycyny Kosmicznej. U nas przykładem naukowca i dzielnego organizatora w jednej osobie może być np. mgr Maria Pańkow z Planetarium katowickiego.

7. Wszyscy uczeni zgadzają się, że ludzie którzy wyruszą na tę jak Pan to nazwał „Wielką Przygodę“ muszą odznaczać się wielką wytrzymałością fizyczną, psychiczną no i posiadać ogromny zasób wiedzy. Wiemy z praktyki, że te zalety nie zawsze idą w parze. Czy już dziś myśli się o wychowaniu, względnie przygotowaniu odpowiedniej kadry ?

Tak. W tej chwili w ZSRR jest wielu przeszkolonych astronautów, nazwiska 4 z pośród nich zostały już nawet opublikowane w prasie a w Ameryce z pośród tysięcy kandydatów wybrano 100. Ta setka przeszła przez bardzo drobiazgowe i trudne badania z zakresu sprawności fizycznej i psychicznej, inteligencji, szybkiej reakcji w zmienionych warunkach, a także stosowane były testy fizjologiczne. W niektórych wypadkach np. brak bodźców wykluczał kandydata od razu. Wielu z nich nie wytrzymało tych prób. Okazało się, że po kilku — godzinnej całkowitej izolacji od jakichkolwiek bodźców zewnętrznych niektórzy kandydaci zachowywali się jak po zażyciu narkotyków, inni mieli halucynacje, a jeszcze inni byli tak wyprowadzeni z równowagi, że nie umieli się nawet podpisać. Z setki wybranych ostatecznie zostało tylko 7. Są oni dalej szkoleni na eksperymentalnych samolotach odrzutowych osiągających już 41 km. wysokości i 3-krotną szybkość dźwięku. Na przyszły rok wysokość ta ma dość do 160 km., następny etap — to wejście samolotu-rakiety na orbitę.

8. Jako bibliotekarzy interesuje nas biblioteczka podręczna astronauty. Co by Pan zabrał wyruszając w Kosmos ?

Pytanie trochę kłopotliwe, gdyż jest wiele książek, które lubię. Ale „Ziele na Kraterze“ Melchiora Wańkowicza zabrałbym na pewno. Ludzie przebywający w statku kosmicznym muszą zaspakajać i swoje potrzeby kulturalne. Rola książki będzie więc na pewno wielka. W biblioteczce podręcznej znajdują się w pierwszym jednak rzędzie książki z zakresu fizyki, mechaniki elektroniki, astronomii, biologii i medycyny. Na ostatnim kongresie została zatwierdzona pierwsza na świecie Akademia Astronautyczna z siedzibą w Paryżu.

9. Na VI Międzynarodowym Kongresie Astronautycznym przypuszczalną datę podróży na Marsa wyznaczono na lata 1978-1985. Czy po ostatnich doświadczeniach ze Strielką i Bielką data ta uległa znacznemu przybliżeniu ?

Teraz w sierpniu na XI Międzynarodowym Kongresie Astronautycznym w Sztokholmie przypuszczalną datę wyruszenia człowieka poza orbitę ziemską wyznacza za lat 5. Ale sprawy postępują w takim tempie, iż w każdej chwili można się spodziewać wystrzelenia rakiety z człowiekiem, w górne warstwy atmosfery, lub na orbitę dokoła naszego globu.

10. Pana piękny artykuł w „Astronautyce“ (nr 1-2/60) zatytułowany „U progu nowej epoki“ czyta się jak najbardziej pasjonującą powieść. Nowe perspektywy dla ludzkości otwiera ta najbardziej trudna i najpiękniejsza nauka — astronautyka. Prosimy Pana bardzo do Opola. O czym mógłby nam Pan powiedzieć?

Może o człowieku w kosmosie, gdyż jest wiele ciekawych, nowych osiągnięć naukowych na ten temat, a prawdopodobnie niedługo przybędą dodatkowe informacje w wyniku zrealizowanego pierwszego lotu kosmicznego z załogą ludzką.

Rozmowę przeprowadziła Janina Kościów

Teresa Przybyłowicz (PBP Głubczyce)

Telewizja i radio w pracy środowiskowej biblioteki

Radio, telewizja, magnetofony wkraczają w coraz większym stopniu do naszych bibliotek. A więc my bibliotekarze mamy do czynienia już nie tylko z książką. Umiejętność właściwego wykorzystania radia i telewizji w naszej pracy nabiera coraz większego znaczenia.

Nie zawsze biblioteka posiada aparat radiowy, czy telewizyjny, często jest to własność świetlicy. A zatem wylania się konieczność współdziałania i koordynacji pracy nie tylko ze świetlicami (choć w pierwszym rzędzie), lecz także z wszystkimi organizacjami społecznymi np. Kółkiem Rolniczym, Szkołą.

A teraz kilka słów o działalności biblioteki w tym zakresie:

1. Przede wszystkim należy zaprenumerować tygodnik „Radio i telewizja ze względu na program i na komentarze — które można omówić przed audycjami.

2. Poznać zainteresowanie środowiska — umożliwi to wybór właściwych audycji dla wszystkich słuchaczy.
3. Nakreślić wspólny program słuchania radia i oglądania telewizji. Następnie wywiesić ten program (napisany bardzo wyraźnie) równocześnie w świetlicy, bibliotece i przed budynkiem, gdzie mieści się radio czy telewizor.
4. Należy zwrócić szczególną uwagę na słuchanie czy oglądanie cyklu audycji, bowiem zaznajamiają one wszechstronnie z określonym tematem, niż pojedyncze audycje.
5. Słuchaczom należy zapewnić minimalną wygodę i spokój.
6. Każda zaplanowana audycja musi mieć opiekuna tzn. osobę, która będzie udzielała odpowiednich wyjaśnień.
7. Wszystkie audycje winny być notowane w dziennikach pracy (temat audycji, ilość osób i reakcja słuchaczy).
8. Każda zaplanowana audycja winna być zakończona rozmową, czy dyskusją np. o sztuce teatralnej, czy filmie.

A teraz o cyklach audycji:

Często w bibliotekach opowiada się dzieciom bajki, toteż audycja „Miś z okienka“ będzie więc na pewno chętnie oglądana w telewizji przez nasze dzieci. Ustalamy więc dla naszych najmłodszych wieczory telewizyjnej bajki. Dla dzieci starszych radio nadaje „Co i jak zmagajemy“. Dzieci interesują się wszystkim tym, co się kręci — spróbujemy stworzyć „Klub młodego technika“ nawet przy bibliotece. Pomoże nam w tym na pewno nauczyciel, czy instruktor harcerski. My bibliotekarze dostarczymy książki, damy im nasze pomieszczenie, pracę z dziećmi poprowadzi instruktor, który winien być z majsterkowiczami na każdej audycji.

Audycji sportowych wysłuchają wspólnie miłośnicy sportu, oczywiście na opiekuna tej audycji poprosimy działacza sportowego.

Audycje wychowawcze dla rodziców dadzą większy efekt, jeżeli do wspólnego ich słuchania włączy się nauczyciel.

Jest audycja „Pełnym głosem o sprawach młodzieży“ — są audycje rolnicze, którymi mogą się zainteresować Kółka Rolnicze.

Wreszcie ambicją bibliotekarza w myśl hasła „Polska, krajem ludzi kształcących się” winno być założenie koła zainteresowań w oparciu o audycję „Uniwersytetu Radiowego”. Audycje takie można by poszerzać o odczyty TWP. Ta forma pracy jest chyba najbardziej godna upowszechnienia w bibliotekarzu.

Zespoły artystyczne przy świetlicach winny śledzić audycje według zainteresowań, przede wszystkim sztuki teatralne.

Również koncerty, audycje słowno-muzyczne oraz ciekawe audycje telewizyjne pod nazwą: „Jak patrzeć na dzieło sztuki”, winny być zbiorowo słuchane i omawiane.

Jest wiele ciekawych audycji, których nie sposób wymienić. Praca z radiem i telewizją jest jedną z form pracy z czytelnikiem, która może być atrakcyjna i dać dobre wyniki wychowawcze, toteż powinna być stosowana w coraz szerszym zakresie w działalności bibliotek.

Teresa Stemplewska

O przebiegu turnieju geograficznego „Jedziemy w świat” w bibliotekach w województwie opolskim

W województwie opolskim w turnieju uczestniczyło 601 czytelników, w tym:

z gromadzkich Bibliotek Publicznych	— 389
z P i MBP gdzie nie ma oddziałów dla dzieci	— 73
z Małomiejskich Bibliotek Publicznych	— 29
z Oddziałów dla dzieci	— 110

W czasie trwania turnieju dzieci przeczytały 2404 książki, w tym:

książek przygodowych	— 1803
książek geograficznych	— 601

Oprócz przeczytanych książek przygodowych i podróźniczych, uczestnicy turnieju korzystali z „Małej Encyklopedii Powszechnej” i z atlasów.

Prace wykonane przez dzieci są bardzo różnorodne. Najwięcej wykonano albumów na różne tematy np. „Podróż po Amazonce”, „Zwierzęta Afryki”, „Moja wielka przygoda” i te prace ocenia się jako najlepsze (Albumy o Afryce). Po albumach drugie miejsce zajmują dzienniczki podróży. Dzienniczki te częstokroć pod względem estetycznym pozostawiają wiele do życzenia, natomiast pod względem treści są bardzo wartościowe i zawierają wiele wiadomości o krajach, do których uczestnicy „wędrowali”. Do ciekawych prac zaliczyć też można reportaże i komunikaty, których jest sporo. Sam styl pisanych przez dzieci reportaży czy komunikatów jest ciekawy, lecz za mało tu wiadomości poznawczych o krajach „zwiedzanych”. Jest spora ilość eksponatów dotycząca życia Indian, a więc — trzy pióropusze, 4 toporki, dzida, nóż, twarz indiańskiego bożka. Z tego rodzaju eksponatów najciekawsza jest wioska murzyńska wykonana przez dzieci z biblioteki gromadzkiej z Góry św. Anny (pow. Strzelce). Wykonano również okręt i mapy z trasy podróży.

Imprezy związane z zakończeniem turnieju w placówkach powiatowych trwały w czasie dni Oświaty Książki i Prasy (przez cały maj). Niektóre powiaty zorganizowały imprezę, w której brali udział uczestnicy turnieju z całego powiatu i najlepsi otrzymali nagrody (Brzeg, Głubczyce, Kluczbork, Krapkowice, Niemodlin, Prudnik, Racibórz). Pozostałe powiaty rozwiązały sprawę inaczej. Dwa powiaty (Grodzów, Strzelce) zorganizowały imprezy w bibliotekach gromadzkich, w czasie których wytypowano kandydatów do nagrody na szczeblu powiatowym, dopiero po tym przeprowadzono imprezy w PiMBP i wręczono tym uczestnikom nagrody. Program imprez był różny. Na kilku imprezach powiatowych odbyły się spotkania uczestników turnieju z osobami, które przebywały w krajach „zwiedzanych” przez dzieci. Tak było w Brzegu, Nysie, Prudniku i Raciborzu. Były to osoby, które mieszkały, względnie podróżowały po Afryce, Ameryce Północnej i Południowej. W pozostałych powiatach odbywały się zgaduj-zgadule w połączeniu z występami zespołów artystycznych — dziecięcych.

Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Opolu zorganizowała wystawę ciekawszych prac dzieci z całego województwa. Wystawa znajdowała się w Młodzieżowym Domu Kultury i była czynna od 28. V. — 13. VI. b.r. Prace uczestników turnieju budziły duże zainteresowanie wśród dzieci nie biorących udziału w turnieju geograficznym.

Jako nagrodę dla najlepszych uczestników turnieju z powiatów zorganizowano wycieczkę. Wycieczka ta odbyła się 12 czerwca b.r. Uczestniczyło w niej 30 dzieci z województwa.

Program wycieczki był następujący:

a) zbiórka dzieci w W i MBP	— godz.	9,00
b) zwiedzanie wystawy prac dzieci	— „	9,00-10,00
c) wyjazd autokarem do Jarnołtówka, stamtąd na Kopę Biskupią (pieszo)	— „	10,15
d) obiad i zwiedzanie Głuchołaz	— „	16,30
powrót	— „	18,30

Na Kopie Biskupiej uczestnicy turnieju spotkali grupę Czechów z którą nawiązali serdeczną rozmowę.

Na wystawę centralną w Warszawie przewiduje się wysłać: Kilka albumów i dzienników, eksponaty indiańskie (dzida, pióropusz, toporek) i wioskę murzyńską.

Turniej cieszył się dużym zainteresowaniem wśród czytelników. Był ciekawy i dzieci wyniosły zeń dużo wiadomości.

Turniej również przyczynił się do zwiększenia zainteresowań bibliotekarzy geografią i książkami o tej tematyce. Obecnie po zakończeniu turnieju, dzieci bez przerwy zadają pytania: „kiedy i jaki znów będzie turniej“.

Mgr Mieczysław Faber

Zainteresowanie czytelnicze młodzieży w województwie opolskim

I. Cel, metody i środowisko badań

Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Opolu prowadzi od dwóch lat wycinkowe badania czytelnictwa w placówkach bibliotecznych na Śląsku Opolskim.

Omówimy tutaj wyniki badań przeprowadzonych przez WiMBP w 1959 r., którymi objęto 160 czytelników w wieku

15 — 20 lat. Celem badań było zorientowanie się, jakie rodzaje literatury najchętniej czyta młodzież, jak ocenia przeczytane książki, ile wypożycza książek w ciągu miesiąca, którzy pisarze cieszą się największą popularnością.

Badania przeprowadzono w okresie od 1. I. do 15. IX 1959 r. przy pomocy analitycznych kart czytelnika w 12 bibliotekach gromadzkich: Biestrzykowice, Głuszyna pow. Namysłów, Kłodnica, Dziergowice pow. Koźle. Stobrawa, Olszanka pow. Brzeg, Bodzanów, Kałków pow. Nysa; Piotrowice, Tworków pow. Racibórz; Rozmierz, Kielcza pow. Strzelce Opolskie; 2 małomiejskich: Baborów pow. Głubczyce, Biała Prudnicka pow. Prudnik; oraz 2 Powiatowych i Miejskich: Głubczyce, Strzelce Opolskie. W wymienionych bibliotekach gromadzkich znajduje się przeciętnie po 2600 tomów książek, największy księgozbiór ma GBP w Piotrowicach około 3900 t., najmniejszy w Stobrawie około 1500 t. Biblioteki miejskie posiadają następujące księgozbiory: w Baborowie około 4900 t., Białej Prudnickiej około 5600 t., Strzelcach Opolskich około 29000 t. i Głubczycach około 24000 t. Struktura księgozbiorów bibliotek gromadzkich nie jest w pełni prawidłowa; w niektórych placówkach za mało jest wartościowych pozycji współczesnej literatury pięknej autorów polskich i obcych np. w Tworkowie nie ma książek Szolochowa, Moravii, Makarenki, Steinbecka i Vaillanda, w Kielczy — Aragona, Moravii, Hamsuna i Vaillanda.

Ilość i jakość książek popularno naukowych i fachowych również w wielu placówkach nie jest wystarczająca np. w Tworkowie książki te stanowią zaledwie 5⁰/₀ całości księgozbioru, w Bodzanowie 9⁰/₀, a Głuczynie 11⁰/₀.

W innych placówkach literatura ta znajduje się w większych ilościach, jednak jest ona częściowo przestarzała, a zakup nowości zwłaszcza z dziedziny techniki i rolnictwa jest za mały. Na stan taki wpływają różnorodne czynniki: nacisk znacznej części czytelników domagających się przeważnie literatury rozrywkowej, niskie kwalifikacje ogólne i zawodowe wielu bibliotekarzy gromadzkich, wreszcie niedostateczne fundusze na zakup nowości. Również niektóre biblioteki powiatowe ponoszą w pewnym stopniu, odpowiedzialność za niewłaściwe uzupełnianie księgozbiorów — przy nabywaniu nowości ulegają nie zawsze słusznym sugestiom bibliotekarzy gromadzkich.

Z wymienionych wyżej bibliotek gromadzkich, korzystało przy końcu 1958 r. przeciętnie po 270 osób, najwięcej czytelniki-

ków było w Kałkowie 494, najmniej w Stobrawie 168, w bibliotekach miejskich: Strzelce Opolskie 1043, Głubczyce 1099, Biała Prudnicka 369, Baborów 285 .

W pięciu GBP pracują osoby ze średnim wykształceniem, w pozostałych siedmiu bibliotekach gromadzkich z podstawowym. W bibliotekach miejskich stan wykształcenia pracowników wypożyczalni jest następujący: Strzelce Opolskie — 1 osoba wykształcenie podstawowe, Głubczyce — 1 osoba wykształcenie podstawowe, 1 osoba wykształcenie średnie, Baborów — 1 osoba wykształcenie podstawowe i Biała Prudnicka — 1 osoba wykształcenie podstawowe. Kadry w omawianych bibliotekach gromadzkich są stosunkowo dobre, bowiem przeciętnie w placówkach tego typu na Opolszczyźnie aż 74% pracowników ma wykształcenie podstawowe, wpływa to w poważnym stopniu na pracę bibliotek.

II. Analiza zainteresowań czytelniczych

Badaniami objęto, jak już wspominaliśmy, 160 osób w wieku 15-20 lat; po 10 czytelników z każdej biblioteki.

122 osoby mieszkają na wsi, a 38 w mieście. Podział badanych na zajęcia:

uczniowie	— 40 osób (25%)
pracownicy fizyczni	— 43 osoby (26,8%)
pracownicy umysłowi	— 30 osób (18,8%)
rolnicy	— 24 osoby (15%)
niezatrudnieni	— 23 osoby (14,4%)

Podział na płeć: kobiet — 77, mężczyzn — 83.

W ciągu 8,5 miesiąca każdy z czytelników wypożyczył przeciętnie 14 tomów. Ilość książek wypożyczonych przez poszczególne osoby waha się od 2 do 35 książek. Przeciętna liczba wypożyczonych książek przez grupę młodych czytelników jest nieco wyższa od przeciętnej wypożyczeń na jednego czytelnika w bibliotekach publicznych woj. opolskiego, która w 1959 r. wynosiła 17 tomów. 160 badanych osób wypożyczyło ogółem 2305 tomów; 210 wypożyczonych książek czytelnicy ocenili ujemnie, co stanowi 9,1% ogółu wypożyczeń. Oceny ujemne uzyskały książki zarówno z literatury pięknej, jak i popularnonaukowej, dawnej i współczesnej; stosunkowo najwięcej takich ocen miała proza

obyczajowa, najmniej powieści i opowiadania podróżnicze i przygodowe. Niemal wszystkie książki ocenione ujemnie (210 t.) otrzymały tylko pojedyncze takie oceny.

Czytelnicy przeczytali książki kilkuset autorów polskich i obcych, a oto pisarze, których książki miały największą ilość wypożyczeń:

1. Kraszewski	111
2. Dumas A.	94
3. May	72
4. Rodziewiczówna	61
5. Kossak	47
6. Sienkiewicz	46
7. Meissner	41
8. Żeromski	39
9. Kosteki	36
10. Curwood	26
11. Cooper	25
12. Fiedler	23
13. Dołęga-Mostowicz	22
14. Doyle-Conan	20
15. Verne	20

Jak z powyższego zestawienia wynika, najwięcej autorów popularnych reprezentuje literaturę przygodowo-podróżniczą i historyczną. Jednak o wielkości konsumpcji poszczególnych typów literatury decydują nie tylko popularne nazwiska, toteż, aby ustalić, jakie są zainteresowania czytelnicze wybranej grupy młodzieży prześledzimy jej lekturę na podstawie danych zapisanych na analitycznych kartach czytelnika.

Ogólną sumę przeczytanych książek podzielimy na 7 grup:

1. literatura popularnonaukowa i fachowa
2. poezja i dramaty

3. powieści i opowiadania o tematyce wojennej
4. „ „ o tematyce historycznej
5. „ „ o tematyce sensacyjnej i fantastyczno-naukowej
6. „ „ podróźnicze i przygodowe
7. „ „ obyczajowe.

Najwięcej wypożyczono powieści i opowiadań obyczajowych, bo aż 45% ogółu wypożyczeń; największą popularnością cieszyły się książki Rodziewiczówny (61 wypożyczeń), Żeromskiego (39), Makuszyńskiego (19), Orzeszkowej (16), Morcinka (14), Gojawczyńskiej (13), z pisarzy obcych: Colette (19), Hugo (16), Szolochowa (12), L. Tołstoja (12), Erenburga (12), Nexo (11) i Cronina (12).

Czytelnictwo prozy obyczajowej jest więc dość znaczne. Najczęściej poszukiwane są jednak powieści obyczajowe o dużym ładunku emocjonalnym, trochę melodramatyczne, bez skomplikowanej fabuły, psychologizowania, rozważań filozoficznych, operujące realiami zrozumiałymi przez młodych czytelników, mających dość często ukończoną tylko szkołę podstawową.

Budzi niepokój fakt, że wartościowe utwory współczesnych autorów polskich i obcych, ukazujące istotne problemy współczesności — nie są popularne wśród młodzieży nawet licealnej (40 uczniów objęto badaniami); 160 czytelników przeczytało ogółem tylko 4 tomy utworów K. Brandysa, 1 t. Bratnego, 3 t. M. Dąbrowskiej, 4 t. Hemingwaya, 1 t. Camusa, 4 t. Steinbecka, 2 t. Zweiga.

Na ten stan wpływają różnorodne czynniki: niedostateczne przygotowanie do pracy kadr bibliotekarskich, nie zawsze prawidłowa struktura księgozbiorów i wreszcie — rzecz bardzo istotna — gusty, zainteresowania i poziom intelektualny czytelników.

Na drugim miejscu — ze względu na ilość wypożyczeń — znajdują się powieści i opowiadania przygodowe i podróźnicze: 22,8% całości wypożyczeń. Prym wiodą tutaj z autorów polskich: Meissner (41 wypożyczeń), Fiedler (23) i Umiński (13); z obcych: May (72), Curwood (26), Cooper (25), London (17) i Stevenson (13). Książki przygodowe i podróźnicze czytane są, w mniej wię-

cej, równych proporcjach przez poszczególne grupy młodzieży (uczniów, robotników i in.).

Powieści i opowiadania o tematyce historycznej stanowią tylko 16% ogółu książek wypożyczonych przez młodych czytelników, a więc mniej, niż się czasami sądzi.

Z drugiej jednak strony kilku autorów prozy historycznej cieszy się bardzo dużą popularnością, przykłady: wypożyczono 111 tomów Kraszewskiego, 94 t. A. Dumasa, 47 t. Kossak, 46 t. Sienkiewicza, 19 t. Gąsiorowskiego i 19 t. Bunscha. Duża poczytność utworów Kraszewskiego uwarunkowana jest tradycją czytelnictwa, prostotą formy i barwnością fabuły, stosunkowo dużą znajomością jego utworów przez bibliotekarzy i czytelników, wreszcie tym, że w bibliotekach znajduje się dość dużo książek autora „Starej baśni“. Te same czynniki decydują o powodzeniu prozy A. Dumasa oraz jeden dodatkowy: elementy przygody i sensacji ożywiającej fabułę.

Nasza analiza, co prawda wycinkowa, pozwala przypuszczać, że czytelnictwo książek historycznych nie jest tak znaczne, jak się często przypuszcza; młodzi czytelnicy zarówno w mieście, jak i na wsi czytają znacznie więcej prozy obyczajowej i przygodowej, niż historycznej. Duża poczytność utworów Kraszewskiego, Dumasa, Sienkiewicza sugeruje przy powierzchownych obserwacjach tezę, że w lekturze czytelników dominuje proza historyczna; szczegółowe jednak zapoznanie się z tym zagadnieniem daje inne wyniki, które wymagają jednak dalszego sprawdzania w różnych środowiskach.

Literatura sensacyjna i fantastyczno-naukowa nie cieszyła się zbyt dużym powodzeniem, tylko 8,1% ogólnej liczby wypożyczeń przypada na tego typu prozę. Największe powodzenie miały utwory następujących autorów: Kosteckiego (36 wypożyczeń), Conan Doyle'a (20), Platówny (17) i A. Christie (7). Można by powtórzyć tu uwagi wypowiedziane przy omawianiu prozy historycznej, duże powodzenie kilku nazwisk sugeruje, że dany typ literatury dominuje w lekturze czytelników, bardziej wnikliwa analiza często obala te sugestie.

Z literatury fantastyczno - naukowej jedynie książki Lema wypożyczono 5 razy, utwory innych autorów (zresztą nieliczne) były wypożyczane przeważnie 1 — 2 razy. Książki te zasługują na większą popularność szkoda tylko, że ukazują się wciąż za

mało nowości; literatura ukazująca przeszłość, rozwój cywilizacji i techniki, podróże kosmiczne, powinna dotrzeć do szerokich kręgów czytelników.

Powieści i opowiadania o tematyce wojennej również nie miały powodzenia wśród młodych czytelników; wypożyczenia tych książek stanowią zaledwie 3,8% ogólnej liczby wypożyczeń. Żaden autor nie cieszył się wyraźnym powodzeniem; od 1 do 4 wypożyczeń miały książki Pruszyńskiego, Niekrasowa, Remarque'a, Fiedlera, Meissnera, Fadiejewa, Kirsta i. in. Wypożyczenia utworów poetyckich i dramatycznych stanowią zaledwie 1,5% ogółu wypożyczeń. Najwięcej wypożyczeń uzyskiwały utwory A. Mickiewicza (11), innych autorów m. in. Kochanowskiego, Konopnickiej, Broniewskiego i Gałczyńskiego wypożyczono 1-2 razy. Dane te są tym bardziej niepokojące, że potwierdzają tezę o stopniowym zmniejszaniu się czytelnictwa utworów poetyckich i to nie tylko współczesnych, lecz również klasyki.

Czytelnictwo książek z innych działów (poza literaturą piękną) jest również zbyt małe; młodzi czytelnicy (160 osób) przeczytali w okresie 8,5 miesiąca ogółem tylko 65 tomów, a więc jeden czytelnik przeczytał w tym okresie — przeciętnie — mniej niż połowę książki.

Na wyżej podaną liczbę 65 wypożyczeń składają się następujące liczby wypożyczonych tomów z poszczególnych dziedzin:

1. historia	— 18 wypożyczeń
2. pamiętniki	— 10 „
3. savoir-vivre	— 9 „
4. technika	— 5 „
5. historia literatury	— 4 „
6. medycyna	— 3 „
7. fotografia	— 3 „
8. gospodarstwo domowe	— 2 „

oraz matematyka, psychologia, zagadnienia społeczno-polityczne, szachy i plastyka — po jednym wypożyczeniu.

Przede wszystkim zwraca uwagę fakt, że czytelnicy-rolnicy (2-6 osób) nie wypożyczyli w tym okresie ani jednej książki fachowej — rolniczej. Również z innych dziedzin ilość wypożyczeń

jest minimalna. Konieczny jest więc poważny wysiłek nie tylko odpowiednio przygotowanych kadr bibliotekarskich, lecz również szkoły podstawowej i średniej, organizacji społecznych m.in. Kółek Rolniczych ZMW w dziedzinie upowszechniania literatury popularnonaukowej i fachowej; chodzi bowiem o to, aby czytelnik sięgał po książkę nie tylko dla rozrywki, lecz również dla zdobycia wiedzy ogólnej i zawodowej.

III. Uwagi końcowe i wnioski

Omawiane badania, jak już wspominaliśmy, mają charakter wycinkowy, toteż wnioski wysnute na tej podstawie — są w mniejszym lub większym stopniu — hipotetyczne.

Uwzględniając te zastrzeżenia stwierdzić możemy, że młodzież korzystająca z bibliotek publicznych czyta stosunkowo dużo, część osób korzysta także z innych bibliotek, wypożycza książki od znajomych, względnie kupuje. Ciekawe dane na ten temat uzyskano podczas badań ankietowych, prowadzonych przez W i MBP w Opolu w 1959 r. (materiały te będą opracowane oddzielnie). W lekturze młodzieży nie dominuje literatura sensacyjna i historyczna, lecz obyczajowa i przygodowa. Najbardziej czytani pisarze są jednak przedstawicielami prozy historycznej i przygodowej. Potwierdza się teza o bardzo niskim stanie czytelnictwa książek popularnonaukowych, fachowych i poezji.

Jakie praktyczne wnioski dla działalności bibliotek można wysunąć na podstawie przeprowadzonej analizy?

Przede wszystkim dążyć należy do stałej poprawy struktury księgozbiorów i zwracać większą uwagę na zakup literatury popularno naukowej, fachowej, i współczesnej literatury pięknej — książki o dużych walorach artystycznych i ideowych. Konieczna jest dalsza poprawa stanu jakościowego kadr bibliotekarskich, które są istotnym czynnikiem w działalności tych placówek. Biblioteki powinny prowadzić bardziej intensywną pracę oświatową, współpracując w tej dziedzinie z organizacjami społecznymi i placówkami kulturalno-oświatowymi.

Tylko wspólne wysiłki wszystkich placówek oświatowych umożliwią stopniowy rozwój czytelnictwa, nie tylko ilościowy, lecz — co jest równie ważne — jakościowy.

JOACHIM LELEWEL — MIŁOŚNIK KSIAŻEK

Wielki historyk, niestrudzony bibliofil, działacz polityczny bożyszcze młodzieży uniwersyteckiej — Joachim Lelewel urodził się 22. III. 1786 r. w Warszawie.

Z zapalem poznawał rozległy świat książek od lat niemal dziecięcych aż do ostatnich chwil swego życia.

Już w latach chłopięcych ozwała się w nim żyłka bibliofila; gromadzi książki i mapy, kupuje coraz to nowe pozycje. Odmawiając sobie wszystkiego, nie rezygnował z nabycia ciekawej książki. Tak powstała poważna z czasem biblioteka podręczna, która mu była najwierniejszą towarzyszką życia.

Studiował na uniwersytecie w Wilnie.

W roku 1811 Lelewel wrócił do Warszawy, gdzie po raz pierwszy zetknął się z bibliotekarstwem. W tym czasie starania ministrów Łubieńskiego i Łuszczewskiego szły w tym kierunku, by skupić w stolicy zbiory z klasztorów, uzupełnić je nowszymi nabytkami i stworzyć centralną Bibliotekę Narodową. Lelewela poproszono o pomoc w uporządkowaniu księgozbioru, propozycję tę przyjął z radością. Wojna w 1812 r. przekreśliła jednak plany utworzenia Biblioteki Narodowej w Warszawie i przerwała czynności biblioteczne Lelewela. Powrócił do nich po sześciu latach już w charakterze zawodowego bibliotekarza w tworzącej się bibliotece przy powstającym, uniwersytecie w gmachu Pałacu Kazimierzowskiego. Ze względu na ogrom pracy w nowo powstałej bibliotece został na własną prośbę uwolniony od wykładów uniwersyteckich na rok pierwszy, aby móc całkowicie poświęcić się pracom bibliotekarskim. Lelewel porządkował księgozbiór, sporządzał katalog alfabetyczny biblioteki.

Poza tym zajmował się Lelewel służbą informacyjną, udzielając czytelnikom rad i wskazówek bibliograficznych.

Według Lelewela najważniejszą funkcją biblioteki jest udostępnienie zbiorów; bez udostępnienia zbiory biblioteczne, choćby najcenniejsze i najlepiej uporządkowane, stałyby się martwym kapitałem. Duży nacisk kładł na stworzenie możliwie najlepszych warunków dla czytelników korzystających ze zbio-

rów na terenie biblioteki. Lelewel był zdania, że „Publiczna biblioteka ma być otwarta do czytania wszystkim“. Od bibliotekarza wymagał dobrej pamięci, zdolności syntetycznych, systematyczności w pracy, a w obcowaniu z ludźmi — taktu i uprzejmości.

Na tym kończy się organizacyjna i dydaktyczna praca bibliotekarska Lelewela. Zaproszony na stanowisko profesora Uniwersytetu Wileńskiego, Lelewel opuścił Warszawę i objął katedrę historii powszechniej którą zajmował do 1825 r.

Ale okres jego naukowej działalności bibliologicznej nie był zamknięty. Właśnie po opuszczeniu służby czynnej zawodowej, zaczął porządkować swe notatki i doświadczenia zdobyte w bibliotece Warszawskiej, uzupełniał je, zbierał wciąż dalsze materiały, zwiedzał poważniejsze biblioteki krajowe, by po dwóch latach opublikować swe kapitalne dzieło „Bibliograficznych ksiąg dwoje“. Dzieło ukazało się w Wilnie, t. I w 1823, t. II w 1826 r. W pracy tej Lelewel analizuje szereg problemów interesujących historyka, bibliologa i bibliotekarza, podaje zarówno teorię, jak i praktyczne możliwości stosowania jej w działalności bibliotecznej i badaniach naukowych. W tomie II znajduje się historia bibliotek w Polsce, a część dotycząca bibliotekarstwa jest pierwszym polskim podręcznikiem dla bibliotekarzy.

Po roku 1826 Lelewel zaangażował się bardzo czynnie w działalność politycznej.

W tym bujnym życiu uczonego i polityka było jednak zawsze miejsce na zainteresowania biblioteczne i bibliofilskie.

Po upadku powstania listopadowego Lelewel udał się do Paryża. Tam od razu stanął na czele postępowego obozu polskiej emigracji. W 1832 r. wydany przez rząd francuski, udał się pieszo do Belgii zwiedzając po drodze miejscowe biblioteki.

Największe zainteresowanie budziły w Lelewelu powstające na emigracji biblioteki polskie. Takimi były: Biblioteka Wersalska i Biblioteka Batignalska, które niebawem zostały połączone. Lelewel pragnął z Biblioteki Batignolskiej stworzyć załączek publicznej biblioteki narodowej, którą po odzyskaniu niepodległości przewiezionoby do Polski. Owiany tą patriotyczną i obywatelską myślą, zdecydował się przekazać własne zbiory Bibliotece Batignolskiej. Czując zbliżający się koniec, schorowany

i ślepnący starzec przystąpił w 1856 r. do katalogowania zbiorów swej biblioteki, spakował je w skrzynie i w kilku transportach począł odsyłać do Paryża.

Rozstając się ze swym zbiorem i oddając go na własność Bibliotece stawiał Lelewel dwa warunki: aby jego księgozbiór pozostawał w niej w charakterze czasowego depozytu, który po oswobodzeniu kraju będzie oddany bibliotece Uniwersytetu Wileńskiego, oraz aby tymczasem został uporządkowany i udostępniony społeczeństwu emigracyjnemu.

Pragnął, aby książki jego służyły ludziom, całemu społeczeństwu, aby służyły rozwojowi wiedzy i kultury.

Bibliografia:

1. Chrzanowski I. — Joachim Lelewel, człowiek i pisarz — W-wa 1946 Czytelnik s. 197.
2. Kormanowa Żanna — Joachim Lelewel — W-wa 1946 Książka s. 94.
3. Nowodworski W. — „Bibliograficznych ksiąg dwoje“ Joachima Lelewela. — Wrocław 1959 Zakł. Nar. im. Ossolińskich s. 287.
4. Serejski M.N. — Joachim Lelewel — W-wa 1953 PWN s. 137.
5. Kieniewicz St. — Samotnik brukselski. Opowieść o J. Lelewelu — W-wa 1960 „Wiedza Powszechna“ s. 165.

Janina Kościów

ANTONI CZECHOW 1860 – 1904

Antoni Czechow urodził się 29 stycznia 1860 r. na południu Rosji w zapadłym miasteczku portowym nad morzem Azowskim. — Taganrogu. Ojciec jego, Paweł Czechow posiadał mały sklepik z towarami kolonialnymi, ale sam miał artystyczne upodobania do muzyki, śpiewu i malarstwa. Zawiedziony życiowo i rozgoryczony, trzymał twardą ręką swoje dzieci, a atmosfera w domu była napięta i przykra. Przyczyniały się do tego trudne warunki materialne. Mimo to stary Czechow pragnął

lepszego losu dla swych czworga dzieci i wszystkie posłał do gimnazjum.

Początkowo Antoni nie wyróżniał się niczym w szkole, a raczej należał do słabszych uczniów. Wpłynęły na to niewątpliwie ciężkie warunki w domu, gdyż ojciec ciągle odrywał dzieci od nauki do zajęć w sklepie.

Bankructwo ojca i wyjazd rodziny do Moskwy wpłynęły dodatnio na losy przyszłego pisarza. Został w Taganrogu i utrzymując się z korepetycji, ukończył gimnazjum w roku 1879. Po skończeniu nauki wyjeżdża do Moskwy do rodziny i zapisuje się na Wydział Medyczny. Literaturą interesował się już dużo wcześniej, ale nie sądził, że będzie ona jego powołaniem.

Obdarzony dużym poczuciem humoru i łatwością pisania, rozpocznie wkrótce swoją karierę literacką na łamach pism humorystycznych. Czasy, w których przyszło żyć Czechowowi nie były łatwe. Rząd carski znosząc 1861 r. poddaństwo chłopów — w praktyce pozbawił ich ziemi. Z reformy skorzystali wielcy właściciele ziemscy. Duża część chłopów zmuszona do dzierżawy na ciężkich warunkach wołała opuścić ziemię i szukać pracy w mieście. Szybki rozwój kapitalizmu w Rosji sprzyjał ich poczynaniom. Powstające fabryki wchłaniały wielkie ilości ludzi, ale rosła też konkurencja i pogarszało się położenie robotników. Strajkujący robotnicy zaczęli się żywiołowo organizować w kółka marksistowskie i prowadzić zorganizowaną walkę. Obok nich działali „Narodnicy” grupujący przeważnie inteligencję. Początkowo postępowi, w miarę rozwoju kapitalizmu przechodzili na wsteczne pozycje upatrując główną siłę w chłopach. Nie rozumieli praw rządzących rozwojem społeczeństwa i nie doceniali walki klasowej. W chwili, kiedy Czechow rozpoczyna działalność literacką, car Aleksander III zaczął „przywracać porządek” za pomocą terroru policyjnego i tłumienia ruchu rewolucyjnego. Zaostrzona cenzura, zsyłki, więzienia miały przestraszyć postępową część społeczeństwa rosyjskiego.

W tej atmosferze dusznej i napiętej wielu z pośród inteligentów przyjęło teorię Tołstoja o „indywidualnym doskonaeniu się jednostki”, gdyż była to ucieczka przed rzeczywistością. Czechow studiując medycynę poważnie traktuje swoje studia, pisanie traktując jako uboczne zajęcie, pozwalające mu na znośną egzystencję. Kontakty z redakcjami pism ułatwili mu

bracia — znani już wówczas publicyści. Początkowo pisze drobne utwory do pism humorystycznych podpisując je Antosza Czechonte lub żartobliwymi pseudonimami w rodzaju „Lekarz bez praktyki“.

Konieczność ścieśniania swoich humererek i opowiadań do ilości wyznaczanych przez redakcję wierszy kształtuje jego styl, który odznacza się wielką syntetycznością. Nie ma tam jednego zbędnego słowa. Tematów do tych krótkich opowiadań dostarcza Czechowowi życie codzienne, a w szczególności życie prowincji, które zna tak dobrze. Tępota, martwota, służalczość, bezradność i biurokracyzm to cechy, które wyśmiewał. Nie oszczędzał nikogo. Ziemiaństwo, sfery urzędnicze i lekarskie, mieszczaństwo, wszystko znalazło odbicie w jego twórczości. Pisał bardzo dużo. Prawie codziennie powstawało jedno opowiadanie. Z poza błachych nieraz opowiadań i humererek przebijał jednak talent, który mu wkrótce zjednał czytelników. Najważniejsze jednak było to, że w utworach tych, jak w lustrze odbijało się całe ówczesne życie Rosji, epoka ucisku, despotyzmu i poniżenia człowieka. Twórczość jego to jeden wielki akt oskarżenia przeciw caratowi, w tym tkwi wielkość Czechowa. W późniejszych latach, kiedy zacznie się kształtować właściwe oblicze pisarza, ujawniają się jeszcze inne cechy w jego utworach. Miłość do słabych i poniżonych, nienawiść do ciemiężycieli. W 1886 r. Czechow miał już wydane dwa tomy opowiadań zatytułowanych „Bajki Melpomeny“ i „Pstre opowiadania“. Te ostatnie przyniosły mu duży sukces. Był znany i czytany. W tym też roku wychodzi pierwszy większy utwór Czechowa p.t. „Step“. Zachwycali się nim współcześni, a Gorki radził później młodym pisarzom uczyć się u Czechowa mistrzostwa w malowaniu krajobrazu.

Po skończeniu studiów obejmuje pisarz na jakiś czas kierownictwo szpitala powiatowego, ale od 1887 r. poświęca się wyłącznie literaturze. Warunki materialne całej rodziny poprawiły się znacznie. Prowadzą dom otwarty w Moskwie skupiający przyjaciół i wielbicieli jego talentu. W 1888 r. Akademia Nauk przyznaje autorowi nagrodę im. Puszkina za wysoki poziom artystyczny jego opowiadań. Pisarza dręczy jednak przygnębienie, gdyż zdaje sobie sprawę, że pisarz powinien nie tylko wskazać zło, ale pokazać gdzie należy szukać wyjścia. W takim stanie ducha postanawia wyjechać na wyspę Sachalin — wyspę zesłańców i uwięzionych. Chociaż wszyscy odradzają mu tę męczącą drogę (nie było jeszcze linii transyberyjskiej) ze

względu na jego stan zdrowia, Czechow opuszcza Moskwę 3 marca 1890 r. Na miejsce przybył w połowie czerwca. Tam bada życie nieszczęśliwych ludzi, dociera nawet do więźniów politycznych, z którymi nie wolno mu było nawiązywać kontaktów i gromadzi ogromny materiał oskarżycielski i dowodowy. Rezultatem tej podróży było dzieło pt. „Wyspa Sachalin“, które wzburzyło całe postępowe społeczeństwo. Przystąpiono do organizowania pomocy, a nawet władze carskie musiały wysłać swoich urzędników do zbadania sprawy na miejscu. Po powrocie Czechow osiedla się niedaleko Moskwy we wsi Mielikowo. Mimo pracy literackiej i choroby, dużo czasu poświęca pracy społecznej i oświatowej na terenie swego powiatu. Opowiadanie zatytułowane „Sala nr 6“, które napisał w tym czasie wywołało ogromne poruszenie. Młody Lenin po przeczytaniu tego opowiadania długo nie mógł się uspokoić i był nim wstrząśnięty. Mimo iż przedstawiony tam jest zaniedbany, brudny szpital z nieszczęśliwymi chorymi ludźmi, umierającymi masami i osobną całą wariatów, którymi się nikt nie opiekuje, czytelnicy odgadli jego symboliczne znaczenie. „Sala nr 6“ to Rosja. Właściwy talent i indywidualność pisarza objawiły się dopiero w dramacie. Napisał ich kilka. Pierwszą wystawioną sztuką była „Czajka“, z niechęcią przyjęta przez widzów. Nie odpowiadała gustom mieszczańskiej publiczności. Byli przyzwyczajeni do innego humoru. Dopiero wystawienie tej sztuki przez Moskiewski Teatr Artystyczny przyniosło jej pełny sukces i otworzyło erę twórczości dramatycznej w Rosji.

Do dziś na kurtynie tego teatru widnieje emblemat Czajki z rozpostartymi skrzydłami na znak zwycięstwa. „Czajka“ nie była pierwszą napisaną przez Czechowa sztuką. Przedtem napisał „Wujaszka Wanię“. Czechow przekonuje publiczność, że w ramach istniejących stosunków polepszenie życia jest czystym złudzeniem. Głównym bohaterem jest Wujaszek Wania, który całe swe życie i wszystkie zdolności poświęca prof. Sjeriebjakowowi, uważając go za geniusza. W chwili, gdy przekonuje się, że profesor to marny pospolity człowiek, zaczyna się tragedia wujaszka Wani. Zmarnował swe życie i prawdziwe zdolności dla człowieka miernego i pospolitego, a teraz jest już za późno. Drugą postacią sztuki jest tragiczna również postać doktora Astrowa.

Ostatnie lata życia spędza Czechow na Krymie w Jałcie. Częstym gościem jego był Gorki, z którym pisarz zaprzyjaźnił się serdecznie. W 1901 roku poślubia Czechow artystkę teatru

moskiewskiego Anię Knipper. Miłość jej była ostatnią jego radością.

„Trzy siostry“, „Wiśniowy sad“ to dalsze świetne sztuki Czechowa. W dramatach w przeciwieństwie do opowiadań daje się wyczuć pewien optymizm.

Stan zdrowia pisarza pogarszał się z każdym rokiem. Czechow jako lekarz zdawał sobie sprawę z nadchodzącej katastrofy. Mimo to do końca pracuje i zachowuje pogodę ducha. Na wiosnę 1904 r. wystąpiły objawy gruźlicy jelit. Zmarł 15 lipca 1904 roku.

Twórczość Czechowa znana jest na całym świecie. W Związku Radzieckim istnieje kult Czechowa. Jego sztuki nie schodzą prawie wcale z afisza.

W 1954 roku Światowa Rada Pokoju uchwaliła uroczyste obchód 50 rocznicy śmierci twórcy „Wiśniowego Sadu“. Ta niesłabnąca popularność Czechowa najlepiej świadczy o żywotności i nieprzemijającej wartości jego dzieł.

Bibliografia:

1. Leszczyński T. — O Antonim Czechowie — W-wa 1955 „Wiedza Powsz.“ s. 175.
2. Bernstein E. — Czechow. Tyg. zach. 1957 nr 24 s. 4.
3. J. R.: Konferencja naukowa ku czci Antoniego Czechowa. Spraw. PAN 1955 nr 2 s. 70-71.
4. Laffitte Sophie: Małżeństwo Czechowa. Fragm. książki. Tł. z franc. H. Błaszkiwicz. Kierunek 1959 nr 34 s. 6-7, ilustr.
5. Modzelewska N.: Czechow-pisarz współczesny. Opinie 1957 nr 2 s. 118-125.
6. Modzelewska N.: O nową interpretację sztuk Czechowa. Twórcz. nr 3 s. 95-100.
7. Rycerze wiecznej rozterki. Prz. kult. 1958 nr 45 s. 9.
8. Nodzyńska L.: Początki sławy literackiej Czechowa w Polsce. Kwart. Inst. Pol.-Radz. 1955 nr 3 s. 3-23, ilustr.
9. Wyszomirski J.: Dwie wielkie podróże Czechowa. Twórcz. 1955 z 3 s. 92-97.

POMORZE

(pogadanka)

Pomorze me, ojczyzno ma
Twój urok mnie nastraja wciąż radośnie.
Ujrzę Cię znów, kraino ma,
I ujrzę znowu Bałtyku brzeg!

(ludowa pieśń Kaszubska)

Pomorzem nazywamy szeroki pas polskiej ziemi przylegający do wybrzeży Bałtyku. Nazwa ta jest bardzo stara, używana była przez miejscowe plemiona słowiańskie od prawieków. Pomorzanie byli jednym z pięciu głównych szczepów, które Piastowie połączyli w jednolite państwo polskie.

Pomorze dzielimy na Zachodnie i Gdańskie. Pomorze Zachodnie według geografów to obszar sięgający od brzegu Bałtyku na północ po dolinę Noteci i Warty na południu, otoczony od zachodu wodami spływającej do morza Odry, a od wschodu rzeką Wisłą. Na obszarze tym znajdują się takie miasta jak Szczecin, Kostrzyn, Bydgoszcz, Gdańsk, Gdynia. Natomiast historycy uważają, że Pomorze Zachodnie jest to obszar znajdujący się po obydwu stronach ujścia Odry i sięgający na zachodzie po słowiańską wyspę Rugię i miasto Strzałów, a na wschodzie aż poza Słupsk, jezioro Łebsko, wydmy i miasto Lębork. Do historycznego obszaru Pomorza Zachodniego nie można włączyć okolic Gdańska i Bydgoszczy. Historycy tłumaczą to tym, że na tych terenach nigdy nie rozciągali swej władzy książęta zachodniopomorscy.

Zastanówmy się pokrótce nad historią Pomorza Zachodniego. Obszar ten przyłączył do Polski Mieszko I. Bolesław Chrobry ustanowił biskupstwo w Kołobrzegu, a na tronie książęcym w Kamieniu osadził brata przyrodniego Świętopelka, który zapoczątkował linię Piastów Szczecińskich. Bolesław Krzywousty dokonał chrystianizacji Pomorza i założył biskupstwo w Wolinie. Biskupstwo to przeniesiono później do Kamienia. Oprócz tego Bolesław Krzywousty przeprowadził akcję osadniczą, osiedlając 8 tysięcy rodzin, wprowadził polski ustrój administracyjny (kasztelanie) i polski system monetarny. Do swych państw

Pomorze Zachodnie chcieli włączyć również Duńczycy i Niemcy. Rozbicie dzielnicowe Polski ułatwiało im organizowanie napadów. Mimo to stosunki polityczne, kulturalne i gospodarcze Pomorza z Polską były długotrwałe. Przez długi czas samo Pomorze Zachodnie nie było jednolitym organizmem politycznym, panowała bowiem tutaj zasada podziału kraju pomiędzy synów książęcych. W historii Pomorza główną rolę odegrały księstwa — szczecińskie, słupskie i kamieńskie (biskupie). Napór Brandenburgii i Krzyżaków na Pomorze bardzo wzmógł się w końcu XIII i na początku XIV wieku. Połączeniu ich terytorium i odcięciu w ten sposób Polski od Pomorza Zachodniego przeciwdziałali król polski Przemysław II oraz jego następcy Łokietek i Kazimierz Wielki. Kazimierz Wielki wydał córkę Elżbietę za księcia Bogusława słupskiego. Książęta księstwa słupskiego składali hołd Jagielle oraz ułatwiali kupcom polskim prowadzenie swobodnego handlu na swoim terenie. Sytuacja jeszcze poprawiła się po bitwie pod Grunwaldem. Wtedy to najwybitniejszy z książąt zachodnio-pomorskich Bogusław wychowywał się na dworze krakowskim, a nauczycielem jego był Jan Długosz. Książę ten przeprowadził zjednoczenie ziem nadodrzańskich i dążył do wcielenia ich do Polski. Żona jego to córka Kazimierza Jagiellończyka — Anna. Bogusław planów swoich nie zrealizował, albowiem magnateria polska nie doceniała znaczenia tych ziem dla Polski pod względem gospodarczym jak i politycznym. Po śmierci Bogusława zwiększyły się wpływy niemieckie, zwłaszcza na dworze książęcym i w miastach. Książęta słowiańscy panowali na Pomorzu do roku 1637. Za panowania ostatniego księcia Bogusława XIV w roku 1630 Szwedzi opanowali całe Pomorze. Na mocy pokoju Westfalskiego (1648) zostało ono podzielone pomiędzy Szwecję i Brandenburgię. Szwedzi otrzymali obszary na zachód od Odry, wraz ze Szczecinem, ujściem Odry i wąskim pasem wzdłuż Zalewu i Odry. Reszta przypadła Brandenburgii. Następnie w 1720 roku Szwedzi sprzedali Szczecin i okolice Niemcom, a resztę ziem pomorskich utracili w roku 1815. Zaraz po pokoju Westfalskim Niemcy rozpoczęły germanizację Pomorza. Akcja ta wzmoczona była za czasów Fryderyka Wielkiego. Z tego też powodu na Pomorzu Zachodnim zachowała się mała garstka ludności świadomej swego polskiego pochodzenia. W ciągu długich lat walczone o polskość tych ziem. W okresie międzywojennym ludność ta wzmogła walkę z germanizacją. Rodzima ludność Pomorza dzieli się na trzy grupy: Słowińców nad jeziorem Gardno, Kaszubów — w Bytowskim, Krainian w Złotowskim.

Pomorze Zachodnie zostało wyzwolone w 1945 roku i na zawsze powróciło do Polski.

Obecnie należałoby zapoznać się z położeniem, obszarem, klimatem, przyrodą i zabytkami architektury Pomorza Zachodniego.

Pomorze Zachodnie zajmuje północno-zachodnią część kraju. Bałtyk stanowi jego północną granicę, zachodnią zaś Odra, na wschodzie graniczy z Pomorzem Gdańskim (o którym będzie mowa w II części pogadanki), a od południa z Wielkopolską i Ziemią Lubuską. Pomorze Zachodnie zajmuje powierzchnię 30.252 km². Pod względem administracyjnym dzieli się na dwa województwa: szczecińskie i koszalińskie.

Oprócz Odry brak jest na tym terenie większych rzek nadających się do żeglugi. Rzeki Pomorza Zachodniego mają swój początek na Pojezierzu Pomorskim. Na terenach wyżynnych i nad morzem leżą liczne jeziora. Największe z nich to jezioro Leba o powierzchni 76 km² (trzecie co do wielkości w Polsce). Z pozostałych jezior należy wymienić jezioro Dąbie, Miedwie, Gardno, Bukowo. Na Pojezierzu znajduje się 500 jezior. Z Bałtykiem Pomorze graniczy na przestrzeni 240 km. Przy ujściu Odry morze wrzyna się w ląd tworząc Zalew Szczeciński. Od Bałtyku Zalew oddzielają dwie wyspy — Uznam i Wolin. Wyspa Wolin — to najpiękniejszy odcinek wybrzeża. Wyspa Uznam tylko częściowo należy do Polski.

Klimat na Pomorzu Zachodnim jest bałtycko-polski. Charakteryzuje się tym, że lato jest dłuższe i chłodniejsze niż na pozostałym obszarze w kraju, zima natomiast jest krótsza i mniej surowa. Przy klimacie należałoby wspomnieć o obszarach leśnych Pomorza. Na wyspie Wolin znajdują się piękne okazy drzewostanu, powstał tu Parku Narodowy. Drugi Park Narodowy Pomorza to okolice Leby, znajdują się tam ruchome wydmy piasku morskiego. Należy jeszcze wspomnieć o Puszczy Wkrzańskiej i Goleniowskiej.

Na Pomorzu Zachodnim zachowało się do naszych czasów wiele zabytków architektury. W okresie kiedy Pomorze znajdowało się pod okupacją niemiecką zniszczono wiele obiektów świadczących o słowiaństwie tych ziem. Powimo tego zachowała się spora ilość osad i grodzisk prasłowiańskich. Należy tu wspomnieć o osadzie palowo-bagiennej na jeziorze Parsecko koło

Szczecinka, ogrodzisku w Kołobrzegu, Szczecinie, Stargardzie, Wolinie. Z dawnych stylów architektonicznych najwięcej zabytków jest gotyku. Najmniej z budownictwa romańskiego. Są to kolumny romańskie jakie posiadał klasztor w Kołbaczu. Znajdują się one obecnie w muzeum szczecińskim.

W Rurce zachowała się stara kaplica, a nieco fragmentów romańskich zachowało się w katedrze w Kamieniu Pomorskim. Z zabytków renesansowych zachował się myśliwski zamek w Dąbiu oraz fragmenty zamku w Szczecinie. Barok jest reprezentowany we wnętrzach kościołów gotyckich, są to ambony, ołtarze, organy. Oprócz kościołów zachowały się na Pomorzu średniowieczne fortyfikacje, a to; w Chojnie—potężne mury miejskie z dwoma bramami, brama świecka należy do najpiękniejszych tego rodzaju w Polsce, Maszewo — posiada cały pierścień murów, podobnie Stargard, gdzie zachowały się wielkie wały ziemne. Resztki murów obronnych można spotkać w wielu miastach Pomorza. Z zabytków architektonicznych należy jeszcze wspomnieć o zamkach i ratuszach. Z zamków książąt pomorskich zachował się czworobok w Szczecinie oraz zamki w Słupsku i Darłowie. Zniszczone zamki znajdują się w Polczynie, Pęzinie i Swobodnicy, zaś ruiny w Dobrej, Człuchowie, Starym Drawsku.

Po krótkim poznaniu historii, geografii i zabytków Pomorza należy przejść do życia gospodarczego i kulturalnego tej części kraju.

Podstawą życia ludności jest rolnictwo. Większość ziem to ziemie lekkie. Czarnoziemy występują w okolicach Perzyc i nad morzem od Kołobrzegu do Lęborka. Przemysł ciężki nie ma tu szans rozwoju, brak jest bazy surowcowej. Na terenie Pomorza występują złoża wapieni kredowych w okolicach ujścia Odry i wyspy Wolin, glina i torf, a w okolicy Stargardu i Słupska znajduje się węgiel brunatny. Na terenach bagiennych występuje wapno. Dobrze rozwija się na Pomorzu przemysł rolny, spożywczy i drzewny. Dużą rolę w życiu Pomorza odgrywają porty — Szczecin, Kołobrzeg, Darłowo, Ustka. Należy tu wspomnieć o lątniach, jest ich kilka — w Niechorzu, Kołobrzegu, Gąskach, Darłowie, Jarosławcu, Ustce, Czołpinie. W życiu gospodarczym dużą rolę odgrywają kąpieliska. Skupiły się one głównie w zachodniej części wybrzeża, na wyspie Wolin. Im dalej ku wschodowi, tym jest ich mniej. Ważniejsze to Międzyzdroje, Wiselka, Międzywodzie, Niechorze, Darłowo, Ustka.

Pomorze Zachodnie to kraj turystyki, długie wybrzeże, liczne zabytki, wspaniałe tereny pokryte lasami sprzyjają do wycieczki. Do najpiękniejszych rejonów należy zaliczyć wyspę Wolin, o której już była mowa, krajobraz wybrzeża w rejonie Niechorza, jeziora Bukowo, okolice Darłowa, jeziora Gardno i Leby oraz doliny Pięciu Jezior na szlaku z Połczyna Zdroj do Czaplinka.

Życie kulturalne na Pomorzu rozwija się bardzo pomyślnie.

Szczecin jest obecnie jednym z ważniejszych ośrodków nauki w Polsce. Istnieje tu kilka wyższych uczelni, a to Akademia Medyczna, Wyższa Szkoła Rolnicza, Politechnika i inne. Dużą rolę w życiu kulturalnym odgrywają również biblioteki. W Miejskiej Bibliotece Publicznej w Szczecinie w czasie prac porządkowych znaleziono list Tadeusza Kościuszki. Placówką o wielkim znaczeniu naukowym, szczególnie dla polskiej przeszłości Pomorza Zachodniego jest Archiwum Państwowe, które założone zostało w roku 1827 w Szczecinie. Badania jego zbiorów, które zostały rozpoczęte świadczą o tym, że lud Pomorza długie wieki czuł się związany z Polską.

Na zakończenie tych krótkich rozważań o Pomorzu Zachodnim należy wspomnieć o byłych ciekawych zwyczajach ludności miejscowej — Słowińców mieszkających nad jeziorem Gardno.

Oto jak wyglądało przygotowanie do ślubu i sam ślub. Zwyczaj ten podobny jest i w innych regionach Polski.

„U Kaszubów na Pomorzu niemieckim było około roku 1780 w zwyczaju, że narzeczona do dnia zapowiedzi chodziła do kościoła w sukni ślubnej i z wieńcem z świeżych ziół, pozłotki i świecidełek który musiała także nosić aż do ślubu przy każdym swym publicznym wystąpieniu. Około roku 1820 ofiarowywała narzeczona narzeczonemu w czasie zaręczyn chustkę na szyję i chustkę do nosa, a przed ślubem koszulę, pończochy, chustkę do nosa, chustkę na szyję i rękawiczki, każdemu zaś z jego krewnych, dziedzicowi i jego synom po parze rękawiczek, dziedzicze i córkom po parze podwiązek własnej roboty, ojcu narzeczonego koszulę, chustkę do nosa, chustkę na szyję i rękawiczki, matce jego 4 łokcie płótna śląskiego. . . siostrom jego zamężnym po 2 łokcie, a niezamężnym po 1 łokciu takiegoż, wreszcie pastorowi parę rękawiczek. Narzeczona otrzymywała od ojca braci narzeczonego, a tak samo od dziedzica dar w gotówce. Na-

rzeczony ofiarowywał narzeczonej kilka talarów, parę trzewików i 2 łokcie cienkiego płótna, ojcu jej czapkę barankową, synom jego po kapeluszu, a córkom po łokciu czarnej kałamajki na kaf-tanik, matka zaś narzeczonej nie otrzymywała „dla przyzwoi-tości“ żadnego daru.

Na wesele zapraszał gości družba, „stoory“, który roznosił zaproszenia na specjalnie wykonanych kartach. Pan młody otrzy-mywał zwykle zaproszenie na kartce większego formatu. W póź-niejszych czasach zaproszenia rozsyłano pocztą. „Stoory“, czyli družba, był okazale ubrany. Na głowę wdziewał czapkę baran-kową z blaszką koloru złotego, względnie kapelusz przystrojony z lewej strony sztucznymi srebrno-złotymi kwiatami. Nosił on długą, czarną sukmanę, na lewym ramieniu czerwoną wstążkę, przy boku zwisały nowe rękawiczki. Ubiór „Stoorego“ uzupeł-niała jeszcze laska z przypiętym pękiem różnokolorowych wstą-żek. Wystrojony družba objeżdżał domy i sąsiednie wioski wrę-czając zaproszenia na wesele, względnie wygłaszając je i to zwykle wierszem. Funkcja „stoorego“ była bardzo opłacalna, gdyż każdy zaproszony obdarowywał go drobną sumą pieniężną wynoszącą przeważnie od 20 do 50 fenigów. Przeciętnie „stoory“ zarabiał do 30 marek, co na owe czasy było dość znaczną sumą.

Na krótko przed weselem przygotowywano ucztę. Nawet w najbiedniejszych chatach stoły musiały się uginać pod jadem i napojami. Bywało i tak, że narzeczeni przez kilka lat pracowa-li w pocie czoła, a zarobione pieniądze przeznaczali na ucztę. Taki już zwyczaj!... W dniach przedweselnych dom panny młodej był prawdziwym warsztatem pracy. „W poniedziałek łowi-ono, czyszczono rybę na stół weselny. We wtorek gotowano, smażono, marynowano i wędzono różnego gatunku ryby, prze-ważnie jednak leszcze, szczupaki, sandacze i węgorze, zależnie od okresu i pory roku. Nie brakło też okoni i płotek. W środę bito i przyrządzano kury, które, pieczone, stanowiły główną potrawę uczyty. We czwartek przygotowywano wódkę ze spirytusu: dla mężczyzn zwykłą czystą wódkę, dla niewiast słodką z domieszką soków względnie likierów, przy czym napoje dla mężczyzn były mocniejsze, dla niewiast słabsze. Na wesele zużywano przeciętnie 30 do 50 litrów spirytusu, w cenie po 1,20 m za litr oraz 50 do 100 litrów piwa. Napoje fundował pan młody, a przygotowywał drugi „stoory“, wybrany w tym celu przez pana młodego. Obowiązkiem

tego drugiego „stoorego“ było szafowanie napojami podczas wesela. Nie zawsze jednak zdawał on egzamin. Trzeba było mieć siłę woli i charakteru, aby dobrze sprostać temu obowiązkowi, bowiem Słowińcy nie gardzili wódką, owszem, korzystali z niej przy każdej okazji. Aby zapobiec upiciu się „stoorego“ na weselu, raczono go wódką bez ograniczeń w czwartek, to jest podczas smakowania jej i przyrzadzania. Praktycznie biorąc, „stoory“ niewiele jej przyrzadził i zazwyczaj wracał do domu na czworakach. W tymże dniu przygotowywano izby w domu panny młodej. Opróżniano je z mebli, które wynoszono na poddasze lub do stodoły. W opróżnionych pokojach młodzież tańczyła do godziny 12-tej. W czwartek wieczorem urządzano też „polterabend“ — rozbijano o drzwi domu panny młodej butelki, naczynia, garnki i inne przedmioty symbolizujące szczęście młodej pary. O godzinie 12 wszyscy rozchodzili się do domów, a pan młody pozostawał w domu swej przyszłej żony na noc przedślubną.

Ślub odbywał się u Słowińców we wtorek, piątek lub sobotę najczęściej w piątek. O godzinie 8 rano raczono gości śniadaniem w domu pana młodego lub panny młodej, w zależności od tego, kto kogo zaprosił na wesele. Po śniadaniu, około południa „stoory“ śpiewał polską pieśń podróżną, a młodzi, zawodzący, z płaczem żegnali się z rodzicami, po czym orszak weselny ruszył do kościoła. Podczas drogi strzelano z pistoletów na cześć młodej pary, jednak w późniejszym okresie władze administracyjne zabroniły używania tego zwyczaju ze względu na wypadki. W Izbicy istniał dość długo zwyczaj picia wódki na granicy wioski. Opróżnioną flaszkę rozbijano o koło wozu weselnego.

Po przybyciu do wsi kościelnej Słowińcy zatrzymywali się w gospodzie, w której pan młody fundował trunki. Następnie „stocory“ ustawiał orszak weselny. Po ślubie wracano znowu do gospody, w której tańczono przez kilka godzin. Za wypite trunki płacił „stoory“ zebranych podczas zaprosin datkami. W jego to interesie leżało, aby zabawa w gospodzie zbytnio się nie przeciągała. Wieczorem wracano do wioski i w domu weselnym zasiadano do obiadu. Podawano najpierw zupę, następnie pieczeń kurzą z kartoflami, na deser ryż ze śliwkami. Obiad zapijano piwem. Po obiedzie z orkiestrą na czele ruszano zwykle do pustej izby wypożyczonej u sąsiada na tańce. O północy podawano kolację, przeważnie rybę, a rano śniadanie. Podczas tańców drugi „stoory“ raczył gości wódką, papierosami i cygarami i wspólnie z pierwszym „stoorym“ podtrzymywał nastrój weselny.

W sobotę, gdy goście spożyli śniadanie, rozpoczynano polowanie na kury, aby zdobyć mięso na ucztę niedzielną. W tej imprezie zorganizowanej na podwórkach zaproszonych na wesele, brali udział obaj „stoory“ i młodzież. Każdy z gości tracił jedną kurę zastrzeloną z dubeltówki przez „myśliwych“. Bywało, że upolowano kury nie biorących udział w zabawie.

W niedzielę tańczono w dalszym ciągu, a w poniedziałek odbywały się tzw. „poprawiny“. Jeżeli starczyło wódki i jadła, wesele przeciągało się do wtorku, a nawet do środy“.

Pomorze Gdańskie

Psieśń le naszym Jastarnii
co nad Wielkim Mierzu leży,
mieszkają w ni rebiece sami,
co szejce jadra w mierze stawiają.

Mje je tak teszno za naszym mierzu,
mje je tak teszno za mierzu.

Nie jedno dziejwczko knepa stracy,
nie jedna białka je gdowa,
bo cze to mierze ten bet przewrołcy,
to się nie reto ni żewo noga.

Mje je tak teszno za mierzu,
mje je tak teszno za mierzu.

Pieśń tę napisał Gerard Konkel — Kaszub prosty rybak z Jastarni. Jak już wspomniano, Kaszubi to ludność zamieszkująca na Pomorzu Gdańskim.

Pomorze Gdańskie obejmuje część Pobrzeża Słowińskiego w okolicy Łeby, Pobrzeże Kaszubskie, Żuławy Wiślane i część zachodnią Pobrzeża Warmińskiego z Elblągiem i Wyżyną Elbląską. W zachodniej części województwa, na południe od pasa przybrzeżnego zaczyna się strefa pojezierza. Znajduje się ona między dolinami dolnej Wisły i dolnej Odry i nosi nazwę Pojezierza Kaszubskiego. Pojezierze Kaszubskie wyróżnia się bogatą rzeźbą terenu, tworząc szczytem Wieżyca w grupie Wzgórz Szymbarskich najwyższe wzniesienie Polskiego Niziu.

Klimat Pomorza Gdańskiego uzależniony jest od Bałtyku. Cechy jego to późna wiosna, chłodniejsze lato i piękna długa jesień. Morze Bałtyckie liczy około 400.000 km² powierzchni,

otoczone jest ze wszystkich stron lądem. Z Oceanem łączy się jedynie wąskimi i niezbyt głębokimi cieśninami.

Po króciutkim wstępie o położeniu przejdźmy do historii. Pod koniec X w. Pomorze Gdańskie wchodzi w skład państwa polskiego. Z końcem XII w. znajduje się w ręku dynastii książąt gdańskich. Do roku 1220 wszyscy książęta panujący byli złączeni ściśle związkiem Lennym z Polską. Mszczuj Świętopelk panujący od r. 1220—1266 wykorzystuje rozbicie dzielnicowe państwa polskiego i usamodzielnia się. Przyjmuje wtedy tytuł księcia Pomorza. Okres jego władzy to walka o Pomorze Gdańskie z Krzyżakami. Syn Świętopelka—Mszczuj II nawiązuje ściśle przymierze z książętami wielkopolskimi — Bolesławem Pobożnym, a potem Przemysławem II i jemu to na zjeździe w Kępnie Wielkopolskim w roku 1282 przekazuje Pomorze, zachowując sobie jedynie prawo dożywotnich rządów. Mszczuj II zostawił testament, w którym jest mowa o oddaniu Pomorza Polsce. Do roku 1296 rządy na Pomorzu sprawuje Przemysł II, ginie on z rąk margrabiów brandenburskich i następnie na Pomorzu rządzi z przerwami Władysław Łokietek do roku 1308. W tym czasie Łokietek prowadził wojnę z Czechami. Wykorzystują to Krzyżacy, opanowują podstępnie Pomorze, które przyznał im później Kazimierz Wielki traktatem Kaliskim w roku 1343. Pomorze Gdańskie ponownie wraca do Polski w roku 1466 po 13-letniej wojnie w wyniku zawarcia pokoju w Toruniu. Poza granicami Polski zostały ziemia lęborska i bytowska. W roku 1772 Pomorze Gdańskie bez samego Gdańska zostało wcielone do Prus. Połączone zostało z Polską w roku 1919, a Gdańsk zostaje wtedy wolnym miastem.

Gdańsk, półwysep Westerplatte i Hel to pamiętne place boju z września 1939 roku. Tu bohaterски opór stawały oddziały polskie zaciekle atakom wojskom hitlerowskim. W roku 1945 Gdańsk zostaje przyłączony do Polski.

Po zniszczeniach wojennych przystąpiono do odbudowy i budowy większych ośrodków przemysłowych i gospodarczych. W tym czasie Gdynia i Gdańsk nie posiadały ani jednego dźwigu zdolnego do pracy. W chwili obecnej oba te miasta mają doskonale rozwiniętą pracę w portach i stocznjach. Oprócz zespołu portowego Gdańsk i Gdynia uruchomiliśmy wszystkie małe porty Pomorza Gdańskiego.

W życiu gospodarczym Pomorza Gdańskiego dużą rolę odgrywa rybołówstwo, rolnictwo i przemysł stoczniowy.

Podobnie jak na Pomorzu Zachodnim tak i na Pomorzu Gdańskim istnieje i działa kilka teatrów, Opera, kilka wyższych uczelni i dobrze rozwinięta sieć bibliotek. Nie małą rolę w życiu Pomorza Gdańskiego odgrywa turystyka. Na całym Pomorzu znajduje się bardzo duża liczba obiektów zabytkowych.

Do naszych czasów najwięcej zachowało się kościołów. Budowane one były najczęściej w stylu gotyckim. Najwspanialsze to: Kościół N. M. Panny w Gdańsku, Malborku i Lęborku.

Mury miejskiej bramy z okresu średniowiecza zachowały się częściowo w Gdańsku, w Malborku, Fromborku, Elblągu.

Na Pomorzu Gdańskim dużą atrakcją dla zwiedzających są zamki. Najwspanialszy to zamek w Malborku.

„Morze to nie tylko piękny, wspaniały żywioł, morze to przede wszystkim wielki teren pracy, to potężne źródło bogactw, to rozległe szlaki żaglowe wiążące kraj ze światem, to niezwykle sprzyjający czynnik w gospodarstwie ogólnokrajowym i jeszcze bardziej pomyślny czynnik dla rozwoju handlu i współpracy międzynarodowej. Problem morza, to problem przekształcenia Polski z upośledzonego technicznie, gospodarczo i kulturalnie kraju rolniczo-łądowego w przodujący ekonomicznie kraj przemysłowo-morski“.

Bibliografia:

1. Brocki Z. i Wł. Szubzda — Polskie Wybrzeże. W-wa 1954.
2. Brocki Z. — Zatoka Gdańska. W-wa 1953.
3. Bolnarz T. — W krainie Słowińców. W-wa 1953.
4. Mamuszka F. — Pobrzeże Gdańskie. Sport i Turyst. 1958.
5. Pelczar M. — Polski Gdańsk. Gdańsk 1947.
6. Piskorski Cz. — Na szczecińskiej ziemi. W-wa 1958.
7. Piskorski Cz. — Pomorze Zachodnie. W-wa 1951.
8. Pomorze Zachodnie — Poznań 1949.

WYSTAWA AFRYKAŃSKA

Jedną z najbardziej interesujących spraw toczących się dzisiaj na świecie jest na pewno sprawa przemian i walk w Afryce. Druga co do wielkości część świata, Czarny Ląd, od dawna interesował ludzi jako ciekawy teren badań i ludzi interesu jako nieprzebrane źródło bogactw. Dzisiaj Afryką zajmują się też politycy i to zarówno świata kapitalistycznego jak i socjalistycznego. Śledzą pilnie ruchy wyzwolenicze ludów Afryki: jedni z obawą o swoje zyski i konieczność zmian gospodarczych, drudzy z sympatią dla walczących o wyzwolenie i swą samodzielność polityczną i gospodarczą. Warto więc zainteresować Afryką szerszy ogół w sposób najbardziej „strawny“ i łatwy do przyjęcia — przez wystawę.

Wystawę Afrykańską urządzić można na wielką skalę — materiału wystarczy na kilka sal — i na jednym stoisku. Dodać należy, że wystawa taka może być efektowna.

Podaję projekt wystawy niedużej, o wydźwięku polityczno-gospodarczym, w jednej sali. W zależności od posiadanego materiału można ją zmniejszyć do jednego — dwu stoisk.

Centralnym punktem wystawy będzie mapa polityczna Afryki. Można powiesić zwykłą mapę geograficzną, wykorzystać mapę zamieszczoną w 28/60 numerze „Świata“ lub dać jedną i drugą zaznaczając rok ich wydania. (Od 1959 r. zaszły ogromne zmiany w mapie Afryki). Mapę geograficzną lepiej przerysować, możemy wtedy zabarwić ją różnymi kolorami według potrzeby. Bardziej jaskrawe kolory zastosujemy do krajów, na które chcemy zwrócić uwagę. W chwili, gdy to piszę, takim krajem jest Kongo Belgijskie. Samodzielne państwa Afryki zaznaczymy małymi chorągiewkami (4×7 cm), jeśli mapa będzie dostatecznie duża, albo umieścimy chorągiewki w dole mapy, w gablotce, na stoliku itp. Kolory chorągiewek znajdziemy w książce „Atlas świata“ z roku 1958 lub „Naokoło świata“ rok 1955.

W pobliżu mapy po lewej stronie umieścimy duży napis: „Afryka walczy“, albo „Czarny Ląd walczy“, albo „Poznajemy Afrykę“ w zależności od tego czy zwracamy uwagę na specjalne czy ogólne zagadnienia.

Jeśli chcemy zwrócić uwagę tylko na Kongo, co jest obecnie najbardziej aktualne, podamy dane o powierzchni całej Afryki

30.450.000 km² i o ilości mieszkańców: 222.146.000 m., następnie dane dla Konga i Belgii, aby wykazać małość Belgii w stosunku do Konga. Powierzchnia Konga — 2.343.930 km², Belgii 30.507 km² Ludność Konga: 12.264.000 m., Belgii: 8.819.000 m.

Dalej wymienimy bogactwa naturalne Konga: rudy miedzi, cyny, cynku, magnesu, wolframu, uranu, srebro, złoto, diamenty.

Następnie plansze: Produkcja roślinna; wymienimy tu ryż, trzcinę cukrową, bawełnę, banany, kawę, jutę, kauczuk.

Od mapy przeprowadzimy strzałki lub wstążeczki do napisów 1) od północnego i południowego przyłodka Afryki do liczby wskazującej powierzchnię Afryki i ilość ludności, 2) od krańców Konga do liczb wskazujących powierzchnię i ilość ludności w Kongu. Dane dotyczące całej Afryki umieścimy po lewej stronie mapy, dane dotyczące Konga po prawej stronie mapy, dane dotyczące Konga po prawej stronie. Unikniemy przez to symetrii. Po prawej stronie danych o Kongu umieścimy dane o Belgii. Z prawej strony mapy będą również dane o bogactwach naturalnych i produkcji roślinnej.

Jak pewne rozszerzenie tematu ułożyć można na stoliku „Małą Encyklopedię Powszechną“ otwartą na tabl. 3 — do przeglądania przez czytelników.

Wszystkie dane mogą być wyrysowane na planszach — arkuszach bristolu lub na jednakowych paskach kartonu, najlepiej szarego, napisy zaś można zrobić pomarańczowym tuszem, dane o roślinach tuszem zielonym. Paski umieścić trzeba na ekranie lub na ścianie na tle falistej tektury lub płyty pilśniowej albo jakiegokolwiek materiału jednolitego koloru np. brązowego. Kolory muszą harmonizować lub dopełniać się. (patrz: Referowski Wład. i Jabłoński I. — *Liternictwo*. W-wa 1958 Polskie Wydawn. Gospodarcze, str. 46). Jeśli Biblioteka ma możliwość znalezienia rysunków lub fotografii niektórych z wymienionych roślin, można je umieścić na planszy lub w pobliżu pasków kartonowych z napisami, albo oddzielnie na stoliku.

Na stole lub kilku stołach rozłożymy czasopisma:

„Świat“ nr 1, art. Czarny wulkan, nr 10, art. Wielka tama, nr 25 art. Koniec dziedzictwa Stanleya, nr 28, art. Afryka 1960, „Poznaj świat“ nr 1 str. 12, nr 2 str. 3 nr 4 str. 29, nr 5 str. 44, „Dookoła świata“ nr 33 str. 5, nr 36 str. 11, nr 37 str. 10, Wy-

ciniki z gazet dotyczące Konga i w ogóle Afryki (Trybuna Ludu, Trybuna Opolska, Dziennik Zachodni).

Czasopisma przyczepimy do stolika za okładkę przy pomocy tasiemki i pinesek lub gwoździków.

W gablotach lub na stołach ułożymy książki takie jak:

„Afryka. Zbiór artykułów“ K.W. 1956
Korabiewicz W. „Kwaheri“ Iskry 1958
Knittel J. „El. Hakim“
Knittel J. „Abd el Kader“
Walter J. „Afrykańska włóczęga“ Iskry 1960
Bystrzycki P. „Śmierć nad Agfar-Wadi“ 1960
Servna-Schreiber „Porucznik w Algerii“ 1960 MON
Chudzikowska J. Jaster J. „Ludzie wielkiej przygody“
Chudzikowska J. „Odkrywcy Kamerunu“
Walentinow „Opowiadania o Afryce“
Bidwell „Livingostone“
Gunter „Afryka od wewnątrz“
Ludwig E. „Nil. Życiorys rzeki“
„Z Czarnego Łądu“ W-wa 1958 W.P.
Rehman A. „Podróże po Afryce“
Czekanowski J. „W głąb lasów Aruwimi. Dziennik wyprawy do Afryki Środkowej“ PTL 1958
Bernadzikiewicz T. „Polska Safari w Górach Księżycowych“
Gordanow L. „Egipt“
„Naokoło świata“ 1958
„Mapa Afryki opowiada“
Prus B. „Faraon“
Prus B. „Z legend dawnego Egiptu“
Sienkiewicz H. „W pustyni i w puszczy“.

Spis powyższy obejmuje szeroki wachlarz tematów, aby zaspokoić możliwości zainteresowania czytelników.

Uzupełnieniem wystawy będą „złote myśli“ i zagadki afrykańskie. Wybierzemy 2-3 z podanych niżej i wypiszemy na kartonie. Wymiary kartki zależne będą od wielkości wystawy. Pamiętajać tylko trzeba o dość dużych marginesach.

„Złote myśli afrykańskie“.

Kto ukrywa chorobę, nie znajdzie leku.

Oślu miód nie smakuje.

W niezgodnym domu kury zdychają.

Nie rozbijaj starego garnka, póki nie kupisz nowego.
Małpa wzięła na siebie skórę odyńca, ale umarła małpa.
Łukiem z ust łatwo zabija się zwierzyne.

Zagadki afrykańskie.

Co to jest ?

1. Jakiego noża nigdy się nie ostrzy ?
2. Trzech przyjaciół podróżuje razem, jeden niesie drugiego. Pierwszy idzie, drugi umiera, trzeci ucieka.
3. Stoją białe na brzegu czerwonej doliny.
4. Rzecz, która gryzie bez zębów i rani nie posiadając broni.

Odpowiedzi: 1. Żyłka kobiet. 2. Fałka, tyłon, dym, 3. Zęby. 4. Ogien.

Dla dekoracji umieścimy po jednej doniczce z kwiatami na każdym stole. Mogą to być kaktusy lub tłustosze. Jeśli posiadamy palmy, umieścimy je na ziemi między planszami lub wzdłuż ścian z tekstami.

Jeśli wystawę chcemy uogólnić, opuścimy dane o bogactwach naturalnych i produkcji roślinnej Konga, a podamy dane o całej Afryce. Na planszy „Bogactwa naturalne Afryki” wypiszemy:

Diamenty 90% produkcji światowej (bez ZSSR)

kobalt	85%	wanad	30%
złoto	57%	miedź	26%
mangan	40%	platyna	18%
uran	40%	azbest	17%
chrom	38%	cyna	12%
fosfaty	31%		

Na planszy „Produkcja roślinna” wypiszemy:

Olej palmowy	sizal (włókno agawy)
kauczuk	orzechy ziemne
kakao	guma arabska
kawa	jęczmień
bawełna	pszenica
oliwa	owoce: daktyle, banany i in.

Następną planszą będzie „Świat zwierzęcy Afryki”

Małpy	lamparty
lemury	lwy

gepardy
hieny
zebry
gazele
antylopy
żyrafy
osły
świnie
bawoły

dromadery
nosorożce
słonie
hipopotamy
krokodyle
luskowce
mrowniki
strusie
papugi

Następną — „Świat roślinny Afryki“

Palmy
oliwki
sosny
akacje
aloesy
storczyki
opuncje

dęby
cedry
jałowiec
tamaryszek
liany
agawy
trawy różnych rodzajów

Obok napisów lub poniżej na stołach postaramy się o umieszczenie fotografii lub rysunków wymienionych zwierząt i roślin. Postaramy się też o ilustracje przedstawiające typy mieszkańców Afryki, ich osiedla, miasta, zabytki itp.

Fotografie nabyć można w CAF, Warszawa ul. Foksal w cenie 120 — 200 zł. w zależności od wielkości.

Na ogólnej wystawie ustawimy kolejno plansze: 1 mapę, 2 Świat roślinny, 3 Świat zwierzęcy, 4 Człowiek, 5 Zabytki, 6 Bogactwa naturalne (materiał znajdziemy w Małej Encyklopedii Powsz.). 7 Produkcję roślinną (materiał: jak wyżej).

Plansze ozdobimy rysunkiem palm, sylwetką Sfinksa, lub wzorem złożonym z wężyków, linii i krzyżyków (Patrz: „Z Czarnego Łądu“ W-wa 1958 Wiedza Powsz. Okładki wewnętrzne).

Rysunki umieścimy na dole każdej planszy wykonując je brązowym lub żółtym tuszem. Jeśli wszystkie teksty sporządzimy na paskach kartonowych, ozdoby wytniemy z brązowego kartonu (można pomalować białą) i przypniemy szpilkami do tła.

Przygotowanie materiałów do małej wystawy zajmie dwa dni pracy.

Gdyby któraś z Bibliotek pokusiła się o urządzenie dużej wystawy afrykańskiej, WiMBP chętnie udzieli pomocy przy napisaniu scenariusza i wystaraniu się o odpowiednie ekspozyty.

* SPIS TREŚCI:

	str.
1. Przed nowym zadaniem	3
2. Propagujemy książki techniczne	5
3. Przegląd nowości wydawniczych z dziedziny techniki	8
4. Rozmowa z autorem książek technicznych	11
5. Radio i telewizja w pracy środowiskowej	15
6. O przebiegu turnieju geograficznego „Jedziemy w świat“ w bibliotekach w województwie opolskim	17
7. Zainteresowania czytelnicze młodzieży w województwie opolskim	19
8. Joachim Lelewel — miłośnik książek	27
9. Antoni Czechow 1860-1904	29
10. Pomorze	34
11. Wystawa Afrykańska	44
